

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu
Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V

Bydgoszcz, piątek 11 kwietnia 1952 r.

Nr 88 (1154)

Prezydent RP Bolesław Bierut powołał skład osobowy Polskiej Akademii Nauk

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk powołał następujący pierwszy skład członków Prezydium Polskiej Akademii Nauk:

Prezes — prof. Dembowski Jan — profesor Uniwersytetu Łódzkiego, prezes Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego. Wiceprezesi: prof. Nitsch Kazimierz — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Sierpiński Wacław — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Wierzbicki Witold — profesor Politechniki Warszawskiej.

Członkowie: prof. Dąbrowski Jan — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Fiedler Franciszek — dr honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Gąsiorowska Natalia — profesor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Hirszfeld Ludwik — profesor Akademii Medycznej we Wrocławiu, prof. Infeld Leopold — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Jaku

bowski Janusz - Lech — profesor Politechniki Warszawskiej, prof. Kulczyński Stanisław — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Kuratowski Kazimierz — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Manteuffel Tadeusz — prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Marchlewski Teodor — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Michałowski Kazimierz — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr Modzelewski Zygmunt — rektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, prof. Pieńkowski Stefan — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Szafer Władysław — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sekretarz naukowy: prof. Mazur Stanisław — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Zastępcy sekretarza naukowego: prof. Chałasiński Józef — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Leszczycki Stanisław — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Szulkin Paweł — dotychczasowy rektor Politechniki Gdańskiej.

Sekretarz wydziału I — prof. Żółkiewski Stefan — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Wiceminister Obrony Narodowej Gen. Broni Stanisław Popławski dokonał zamknięcia Spartakiady Wojska Polskiego w Toruniu

Wczoraj w godzinach wieczornych nastąpiło w Toruniu uroczyste zamknięcie II części Spartakiady Wojska Polskiego na rok 1952.

Rozdania nagród zwycięzcom i zamknięcia mistrzostw, dokonał wice minister Obrony Narodowej Gen. Broni Stanisław Popławski, który w krótkim przemówieniu do żołnierzy sportowców powiedział m. in.:

— Ustanowienie plejdu rekordów Polski oraz 27 rekordów Wojska Polskiego, oto plan 8-dniowej Spartakiady.

Na uzyskanie dobrych wyników i wysoki poziom sportowy wpłynęło doświadczenie wspaniałych sportowców radzieckich.

Doświadczenia Spartakiady przekazuje swym kolegom w jednostkach, podnosząc w ten sposób poziom sportowy żołnierzy.

Dobry sportowiec to dobry żołnierz obrońca swej Ludowej Ojczyzny.

W punktacji II części Spartakiady pierwszym miejscem podzieliły się reprezentacje OW Wrocław i OW Warszawa po 16,5 pkt., trzecie miejsce

zająć Kraków 18 pkt. przed Bydgoszczą 20 pkt.

W punktacji ogólnej Spartakiady (Zakopane — Toruń) zwyciężył OW Kraków 20 pkt. przed Wrocławiem 22,5 pkt. przed Bydgoszczą 26 pkt., Warszawą 26,5 pkt., Marynarą Wojenną 38,5 pkt. i Wojskiem Lotniczym 45 pkt.

Witamy powstanie Polskiej Akademii Nauk

Prezydent RP zatwierdził w dniu wczorajszym listę członków Polskiej Akademii Nauk, opracowaną przez jej Komisję Organizacyjną. Powołanie przez Prezydenta pierwszego składu członków Polskiej Akademii Nauk oznacza rzeczywiste rozpoczęcie pracy przez tę naczelną polską instytucję naukową, która skupia wszystkich najwybitniejszych uczonych polskich.

Rozpoczęcie pracy przez PAN jest niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego kraju. Stanowi doniesiony etap w dalszym rozwoju nauki polskiej.

Polska Akademia Nauk, powołana do życia uchwałą Sejmu, realizuje życzenia ogółu uczonych polskich wyrażone na I Kongresie Nauki Polskiej w lipcu ubiegłego roku oraz życzenia najpoważniejszych towarzyszy naukowych Polskiej Akademii Umiejętności i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, które w własnej inicjatywie przekazały swój dorobek naukowy i materialny Polskiej Akademii Nauk.

Polska Akademia Nauk stworzy uczonym doskonałe warunki pracy badawczej. Będzie ułatwiać szerokim rzeszom uczonych pogłębienie i coraz szersze, coraz bardziej twórcze stosowanie postępowej metodologii naukowej, metodologii marksistowskiej. Polska Akademia Nauk przyczyni się również do ściślejszego związania nauki z życiem, teorii z praktyką, a w konsekwencji pozwoli polskim uczonym jeszcze aktywniej włączyć się do walki, jaką toczy pod kierownictwem naszej Partii cały naród, do walki o zbudowanie podstaw socjalizmu i utrwalenie pokoju.

Akademia nasza będzie placówką typu robotniczego. Na akademickich spotkaniach obowiązek systematycznej pracy naukowej w jednym z czterech wydziałów: Nauk społecznych, nauk biologicznych, nauk matematyczno-fizycznych, chemicznych i geologicznych — geograficznych oraz nauk technicznych. W wydziałach tych dominować będzie zespołowy system pracy naukowej.

Całokształt swej działalności oprze Polska Akademia Nauk na planowych badaniach, które uwzględnią szeroko potrzeby gospodarki i kultury narodowej. Badania prowadzone będą w istniejących już i nowo powstałych własnych instytucjach i zakładach naukowo-badawczych. Akademia udzieli również pomocy w planowaniu i koordynowaniu działalności innym instytucjom naukowym.

Jednym z poważnych zadań PAN będzie popularyzowanie wśród naukowców polskich zdobyczy przodującej nauki świata, nauki radzieckiej. Pomoc nauki radzieckiej dla naszej nauki, jest na każdym kroku nieoceniona. Nie gna wprost dyscypliny wiedzy, w której ta pomoc w postaci korzystania z przodujących doświadczeń i osiągnięć nauki radzieckiej — nie odgrywa wielkiej roli. Korzystamy także z pożytkiem z doświadczeń nauki radzieckiej w organizacji nauki polskiej. Organizacja Polskiej Akademii Nauk opiera się na doświadczeniach organizacyjnych Akademii Nauk ZSRR.

Wymownym symbolem tej nieustannej pomocy naszych radzieckich przyjaciół i osobiste Towarzysza Stalina, jest ofiarowany Polsce przez Rząd Radziecki Pałac Nauki i Kultury dla Warszawy. Podpisanie umowy polsko-radzieckiej o budowie Pałacu, zbiegło się z powołaniem pierwszego składu PAN, która w Pałacu budowanym przez radzieckich przyjaciół, znajdzie swą siedzibę. Tak u zarania swej działalności znalazła Polska Akademia Nauk bezcenną braterską pomoc „za którą — jak powiedział przewodniczący Akademii prof. Jan Dembowski — społeczeństwo polskie winne jest ZSRR serdeczną wdzięczność”.

Powstanie Polskiej Akademii Nauk wita serdecznie cały naród polski i życzy jak najszybszego rozwoju ku pożytkowi naszej ukołchanej Ojczyzny.

DEPESZA KC PZPR do Prezydium Zjazdu Brytyjskiej Partii Komunistycznej

DO
PREZYDIUM ZJAZDU
BRYTYJSKIEJ PARTII
KOMUNISTYCZNEJ
LONDYN

Drodzy Towarzysze!

W imieniu polskich mas pracujących przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i życzenia najlepszych osiągnięć w Waszej sprawie wiodącej do lepszych warunków bytu brytyjskiej klasy robotniczej, o pokój i niezależność Waszej ojczyzny. Jesteśmy przekonani, że dzięki ofiarnej działalności Waszej partii, wychowanej w duchu marksizmu-leninizmu, brytyjska klasa robotnicza, wierna swym bojowym tradycjom, wnieśli niepokonalną przeszkodę na drodze imperialistycznym podżegaczy wojennych, którzy pragną rzucić świat w otchłań nowej wojny.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Dla uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja

Metalowcy Pomorza dali już ponad plan produkcję wartości czterech milionów zł

Robotnicy, technicy i inżynierowie sepek pomorskich fabryk i zakładów pracy zwycięsko realizują swe zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja. W realizacji zobowiązań przoduje czołowy oddział pomorskiej klasy

robotniczej — metalowcy. Załogi fabryki przemysłu metalowego w naszym województwie podjęły zobowiązania o łącznej wartości ok. 5 milionów 700 tys. złotych. Cyfra ta podwyższa się stale, ponieważ każde go dnia napływają nowe, dodatkowe zobowiązania. Ostatnio podjęły je np.: dział tendrowy oraz brygada młodzieżowa im. Tadeusza Kościuszki w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. Wartość dodatkowych zobowiązań przyniesie 7 tys. zł oszczędności.

Dodatkowe zobowiązania podjęli również robotnicy grudziądzkiej Unii (wykonują oni 30 plugów ciągnikowych), robotnicy działu mechanicznego, odlewni i ślusarni Bydgoskiej Fabryki Maszyn oraz załogi dziesiątków innych zakładów metalowych naszego województwa.

Z każdym dniem zwiększa się lista dodatkowych zobowiązań.

Do dnia 5 bm. metalowcy dali Państwu Ludowemu ponadplanową produkcję o łącznej wartości 4.104.000 złotych.

W czołowie załóg przodujących w realizacji zobowiązań znajdują się robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn i Pomorskich Zakładów Wytwórczych Mate-

rialów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy, grudziądzkiej „Unii”, i Pomorskich Odlewni i Emalierni, Fabryki Lin i Druwu we Włocławku, oraz Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego.

W wielu fabrykach jak np. w PZBM, w Bydgoskiej Fabryce Maszyn obok poważnych osiągnięć w walce o przekroczenie norm, o ponadplanową produkcję i zwiększenie oszczędności robotnicy zdobyli cenne doświadczenia, przechodząc na nowe, doskonalsze metody pracy. Po ważne są również osiągnięcia brygad inżyniersko-robotniczych w PZBM, które z powodzeniem likwidują trudności hamujące wykonanie planów produkcyjnych. Cena jest także inicyjatywa odlewników z Bydgoskiej Fabryki Maszyn, którzy przez usprawnienie procesu produkcji potrafili podwoić tonaż uzyskanych odlewów.

Bogate doświadczenia produkcyjne zdobyte przez metalowców Pomorza w wielkim współzawodnictwie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, staną się dla nich pomocą w wykonaniu miesięcznych, kwartalnych i rocznych zadań produkcyjnych.

Wręczenie Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju prezesowi Chińskiej Akademii Nauk Kuo-Mo-żo

MOSKWA (PAP). Dnia 9 bm. odbyło się na Kremlu wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za Utrwalenie Pokoju między Narodami” wybitnemu mężowi stanu i działaczowi społecznemu Chińskiej Republiki Ludowej, prezesowi Chińskiej Akademii Nauk Kuo Mo-żo.

W sali Świerdłowskiej na Kremlu zebrał się przedstawiciele radzieckich organizacji społecznych, pisarze i działacze kultury. Wśród gości znajdowali się pisarz chiński Mao Dun i pisarz koreański Li Gi-en.

Zebrani serdecznie powitali pojawienie się na sali Kuo Mo-żo. Przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, członek Akademii — Skobieliyn odczytał uchwałę Komitetu o przyznaniu zaszczytnej nagrody Kuo Mo-żo za zasługi w dziedzinie walki o zachowanie i utrwalenie pokoju, oraz wręczył mu dyplom laureata i złoty medal. Skobieliyn pogratulował laureatowi i życzył mu dalszych sukcesów w walce o rozkwit wielkiego narodu chińskiego, o triumf sprawy pokoju.

Rolnicy zaopatrujcie się w kwalifikowany materiał siewny!

Bez żadnych formalności można wymienić dowolny gatunek zboża na potrzebne nam ziarno siewne: kwalifikowane lub jednolite

POMORZE w walce o pokój i PLAN 6-letni

(TELEFONEM OD NASZYCH KORESPONDENTÓW)

Rozpoczęła się bitwa o siew wysokiego urodzaju

Ze wszystkich stron naszego województwa korespondenci wielscy donoszą o rozpoczęciu wiosennych prac w polu. Spółdzielnie produkcyjne, PGR-y oraz chłopci gospodarujący indywidualnie ruszyli do wiosennej bitwy o siew wysokiego urodzaju.

Spółdzielnia produkcyjna w Straszewicach ukończy siew w ciągu 8 dni

Miłoś i przywiązanie do Prezydenta RP Bolesława Bieruta członkowie spółdzielni produkcyjnej ze Straszewic, w pow. chojnickim wyrzili czynem produkcyjnym.

M. in. zobowiązali się oni skrócić siewy wiosenne do 8 dni, podnieść wydajność pszenicy z ha do 27 kw. i zwiększyć pogłowię trzody chlewnej o 15 sztuk.

Dla skrócenia siewów wiosennych opracowano dzienne harmo-

nogramy pracy dla każdej z brygad, aby w ten sposób mieć pełną kontrolę realizacji podjętego zobowiązania.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej ze Straszewic przystąpili już do wiosennych prac w polu i obsiali w pierwszym dniu 10 proc. posiadanej obszaru pszenicą, jęczmieniem i owsem. W pracy pomagają członkom spółdzielni ich rodziny.

Jan Wiśniewski

Traktory POM-u z Brześcia Kuj. na polach spółdzielni w Wieniu

ZMP-owska brygada traktorzystów Państwowego Ośrodka Maszynowego w Brześciu Kujawskim wyruszyła w pole do pierwszej bitwy o siew wysokiego urodzaju.

Przybrane czerwienią traktory witała radośnie ludność Brześcia Kujawskiego, składając traktorystom serdeczne życzenia osiągnięcia jak najlepszych wyników w te gorącznej kampanii siewnej.

Traktorzyści przed wyruszeniem

na pola złożyli meldunek przewodniczącemu Prezydium MRN tow. Miłośiakowi o gotowości do rozpoczęcia wiosennej akcji siewnej.

Do prac siewnych przystąpili już ko pierwsi spółdzielcy z Wienia oraz chłopci pracujący indywidualnie w gromadzie Rybno, w gminie Przedecz.

Leon Ponto

W Sadržach czekają...

W powiecie wyrzyckim akcję siewną wszędzie już rozpoczęto.

W odpowiedzi na zapytanie, jak wygląda wymiana ziarna siewnego, referent skupu i kontraktacji w GS w Sadržach oświadczył, że PZGS w Nakle spóźnia się z przesyłką ziarna kwalifikowanego. Chłopi dopytują się o owies.

PZGS w Nakle opóźnia tym samym również wiosenną akcję siewną, a referent skupu i kontrak-

tacji Gminnej Spółdzielni Józef Panter czeka z założonymi rekami. bo... przecież zamówienie złożył na ziarno kwalifikowane w nakleskim PZGS-ie już 29 lutego br.

To nie tłumaczy was, ob. Panter, że złożyliście na czas zamówienie. Trzeba bić się o ziarno dla rolników.

Kazimierz Antoszewski

Lichy ten gospodarz, który swego podwórka nie zna

W gminie Mrocza w powiecie wyrzyckim nie zlikwidowano jeszcze wszystkich odłogów.

Wiceprzewodniczący Gminnej Rady Narodowej Władysław Rzepich rozłożył z zakłopotaniem ręce, kiedy zapytaliśmy go, jak gmina rozwiąże zagadnienie odłogów.

Odłogów zza biurka się nie zlikwiduje. Trzeba naradzać się na zebraniach gromadzkich z całą gromadą i stawiać przed nią zadania.

W gromadzie Dzierżanowo np., gdzie jest ponad 100 ha odłogów, od kilku miesięcy już nie widzieliśmy przedstawicieli Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

Warto przypomnieć Prezydium GRN, że nie jest dobrym gospodarzem ten, kto swego podwórka nie zna.

Anna Kamińska

Klasa robotnicza Pomorza zwycięsko realizuje swe zobowiązania

W Zakładach Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku realizacja zobowiązań szybko postępuje naprzód. Do dnia 8 kwietnia załoga wykonała swoje zobowiązanie w 110,9 proc., zaoszczędzając 729 tys. zł.

Tadeusz Lewandowski

Jabłoński 124 proc. normy i Sabina Podlaskowska 145 proc. normy.

Załoga działu stolarni Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta wykonała ponad plan 100 drzwi do budek hamulcowych i obudowała trzy wagony.

Franciszek Szpil

Milionowe oszczędności dzięki technikom z ZEP



Technik Franciszek Zaleski ze Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Północnego jest wielokrotnym racjonalizatorem. Z jego inicjatywy powstało 28 brygad robotniczo-inżynierskich, które swoimi usprawnieniami przyniosły zakładowi 1.700.000 złotych oszczędności.



Technik Józef Redyk pomógł, służąc fachowymi wskazówkami robotnikom Deji i Ratajczakowi w usprawnieniu rozsia przy kole elektrowni niełchowskiej, co przyniosło w roku ubiegłym 2 tys. ton węgla oszczędności.

Franciszek Michalski

Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Transportowiec” w Toruniu realizuje pomyślnie poważne zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Obecnie pracownicy ślusarscy spółdzielni kończą remont ciągnika, który w najbliższych dniach zostanie oddany do użytku. Realizacja innych zobowiązań jak np. naprawa sztańcy ręcznej, śrutownika, podwozia do nowej platformy dobiega końca.

Załoga Robotniczej Spółdzielni Pracy „Transportowiec” zaoszczędzi ogółem 164 tys. zł.

Zygmunt Kamiński

Członkowie straży przemysłowej Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy zrealizowali już swoje zobowiązanie, wydając 15 wagonów różnych materiałów.

Pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierkiego zakład nr 19 w Toruniu w trakcie realizacji zobowiązań poważnie podnieśli wydajność pracy. Najwyższą wydajnością wykazują się: członkowie ZMP Henryk Stasiuk 156 proc. normy, Mieczysław Karłowicz 143 proc., Henryk Podobiński 151 proc., Bernard Mądrosz 145 proc., Julian

Istnieje szeroka możliwość zwiększenia rozmiarów handlu międzynarodowego

Plenarne posiedzenie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej

MOSKWA (PAP). — 9 kwietnia odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Przewodnictwo obrad objął Paul Basild (Francja). Na sali zebrali się przedstawiciele kół gospodarczych, ekonomiści, inżynierowie, działacze ruchu związkowego i spółdzielczości z 49 krajów.

Przewodniczący poszczególnych sekcji złożyli sprawozdania z przeprowadzonych prac. Sprawozdania te reasumują wymianę zdań, która odbyła się na posiedzeniach sekcji, oraz wypływające stąd wnioski, jak również zasadnicze propozycje złożone przez uczestników konferencji.

SPRAWOZDANIE PROF. OSKAR LANGEGO

Przewodniczący sekcji rozwoju handlu międzynarodowego prof. Oskar Lange (Polska) stwierdził w swym przemówieniu, że uczestnicy dyskusji na posiedzeniach sekcji zwracali uwagę na spadek poziomu handlu międzynarodowego. W obecnej chwili rozmiar handlu międzynarodowego zaledwie bardzo nieznacznie przewyższa poziom z 1928 roku, a jeśli uwzględni się przystość ludności — okaże się, że w wielu krajach rozmiar handlu zagranicznego w przeliczeniu na głowę ludności są mniejsze, aniżeli w 1928 roku. Przedstawiciele wielu krajów wyrażali niepokój z powodu tej sytuacji, której charakterystyczną cechą jest skurczenie się i dezorganizowanie stosunków ekonomicznych między poszczególnymi państwami.

Skurczenie się handlu między krajami Zachodu i Wschodu stanowi jeden z najważniejszych czynników obecnego niernormalnego stanu handlu międzynarodowego.

Szereg uczestników Konferencji z krajów Ameryki Łacińskiej, Azji i Europy Zachodniej — stwierdził dalej prof. Lange — oświadczało, że ubytek wielu tradycyjnych kanałów handlu spowodował trudności w eksporcie licznych towarów, to zaś uniemożliwia z kolei opłacanie importu niezbędnego dla rozwoju gospodarki tych krajów i zaspokojenia potrzeb ich ludności.

Najważniejszym wnioskiem wypływającym z dyskusji jest stwierdzenie faktu, że istnieje szeroka możliwość zwiększenia rozmiarów handlu międzynarodowego, rozszerzenia jego strefy geograficznej i zwiększenia asortymentu towarów.

Na posiedzeniach sekcji obchodzone, że ZSRR, Chiny, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria i Niemiecka Republika Demokratyczna łącznie mogą w ciągu krótkiego okresu od dwóch do trzech lat zwiększyć swe obroty handlowe z krajami kapitalistycznymi 2,5 — 3 razy.

Uczestnicy Konferencji, przybyli z krajów Europy Wschodniej i Chin, zwrócili uwagę na fakt, że takie możliwości zwiększenia handlu zagranicznego łączą się z niustannym wzrostem obrotów handlowych między sąsiednimi tymi krajami. Stwierdzili oni również, że systematyczny wzrost obrotów handlowych pomiędzy nimi oparty jest na długoterminowych układach handlowych, i że ich stosunki handlowe opierają się na zasadach

równouprawnienia i wzajemnych korzyści, a przyjęty przez nie system układów handlowych wyklucza możliwość powstania problemu rozrachunków lub trudności o charakterze walutowym. Analogiczne układy handlowe, oparte na równouprawnieniu i korzyściach wzajemnych, mogą być zawarte również z innymi państwami.

Prof. Lange podkreślił, że przedstawiciele krajów Europy Zachodniej, Azji, Ameryki i innych części świata także deklarowali gotowość rozwijania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami Europy Wschodniej.

Przypominając, że dla ułatwienia konkretnej dyskusji nad możliwościami handlu utworzono sześć grup zajmujących się sprawami określonych towarów, mówca zakomunikował, że w rezultacie wymiany zdań zawarto szereg ważnych transakcji, a jeszcze większą ilość transakcji za projektowano. Tak pomyślny wynik świadczy o tym, że rozwój handlu międzynarodowego, stworzenie nowych kanałów handlowych oraz przywrócenie dawnych — jest nie tylko możliwością teoretyczną, lecz konkretną realnością.

Następnie prof. Lange zreasumował najważniejsze propozycje, które wpłynęły do sekcji. Tak więc zaproponowano, aby Konferencja przedstawiła swe wnioski i zalecenia Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz wezwała do podjęcia kroków zmierzających do rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych.

Uczestnicy Konferencji wnieśli propozycje w sprawie usunięcia wszystkich ograniczeń handlu międzynarodowego, opartych na względach o charakterze pozaekonomicznym, w sprawie zawarcia układów długoterminowych między poszczególnymi krajami, w tym liczbie również układów wielostronnych, w sprawie opracowania technicznych środków, które ułatwiłyby handel międzynarodowy, zawarcia umów kredytowych i płatniczych.

Wnieśli również propozycje w sprawie środków wzajemnego informowania się o możliwościach eksportowych i potrzebach importowych. Przedstawiono szereg propozycji w sprawie zorganizowania centrum informacyjnego, wydawania biuletynu itd.

Wyrażono życzenie zwolnienia jeszcze jednej Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i wszystko wskazuje, że projekt ten cieszy się szerokim poparciem. Większość uczestników sesji stwierdziła też, że pożądaną jest utworzenie Komitetu Międzynarodowego, który by zajął się przygotowaniem takiej Konferencji, a także ewentualnie pełniłby inne funkcje przyczyniające się do rozwoju handlu międzynarodowego. Wpłynęła wreszcie propozycja dotycząca zorganizowania międzynarodowych narad gospodarczych w konkretnych

sprawach natury handlowej i ekonomicznej.

Prof. Lange podkreślił, że propozycja w sprawie zwrotu się do ONZ wydaje mu się nader celowa. Powinniśmy — oświadczył mówca — zwrócić się do całej Organizacji Narodów Zjednoczonych za pośrednictwem jej głównego organu — Zgromadzenia Ogólnego. Powinniśmy przy tym zaproponować podjęcie określonych kroków w celu poprawy międzynarodowych stosunków ekonomicznych i rozwoju handlu międzynarodowego.

Konferencja nasza nie ma charakteru rządowego i nie rozporządza władzą wykonawczą, niezbędną dla wcielenia w życie swych zaleceń. Nie dąży ona zresztą bynajmniej do zastąpienia istniejących organizacji rządowych lub międzyrządowych. Dlatego też powinniśmy zalecić Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ zwołanie Międzynarodowej Konferencji do spraw popierania rozwoju handlu światowego.

Co się zaś tyczy zwołania nowej Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i konieczności utworzenia w tym celu Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego, który by pełnił ewentualnie również inne funkcje przyczyniające się do rozwoju handlu międzynarodowego — to taki komitet powinien przestudiować wnioski i propozycje naszej Konferencji, aby mógł poinformować o nich najszerze koła gospodarcze. Ten komitet do spraw popierania rozwoju handlu międzynarodowego powinien też wydawać odpowiedni biuletyn, kontynuując wymianę informacji, zapoczątkowaną z takim pożytkiem na obecnej Konferencji.

Należy mu wreszcie powierzyć za projektowanie terminu i miejsca zwołania nowej Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i przeprowadzenie odpowiednich przygotowań.

SPRAWOZDANIE Z PRAC SEKCJI MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ

Pierre Lebrun (Francja) złożył sprawozdanie z prac sekcji międzynarodowej współpracy gospodarczej dla rozwiązania problemów społecznych. Stwierdził on, że największą wagę sekcja poświęcała takim zagadnieniom jak brak żywności, bezrobocie oraz zastrzeżenie się problemów społecznych w następstwie polityki zbrojnej i stosowania dyskryminacji w handlu.

Następnie Lebrun ogłosił propozycje, uchwalone jednomyślnie przez sekcję. Sekcja stwierdza, że do głównych niedomagań społecznych, których zwalczanie mogłoby przyczynić się do rozwoju handlu międzynarodowego, należą takie zjawiska jak deficyt żywnościowy. Pogorszenie się stosunków międzynarodowych zwiększa sztuczne przeszkody utrudniające handel między krajami, co wpływa niepomyślnie na stopę życiową ludzi.

Z uwagi na ten stan rzeczy, sekcja wniosła następującą propozycję: W obecnych warunkach politycznych i ekonomicznych koła gospodarcze powinny czynić wszystko możliwe, aby ułatwić wymianę towarów w celu zlikwidowania wspomnianych niedomagań.

Wszystkie rządy powinny popierać jak najbardziej działalność przedstawieli kół gospodarczych i organizacji handlowych w dziedzinie rozszerzenia handlu międzynarodowego.

Rządy powinny podjąć wspólną akcję, za pośrednictwem specjalnych agend ONZ, w celu stopniowego usuwania przeszkód stojących na drodze rozwoju handlu międzynarodowego.

Pierwszym krokiem winno być załączenie Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ, aby doprowadziło do zwołania w czasie jak najkrótszym konferencji przedstawicieli wszystkich rządów w sprawach ekonomicznych i handlu międzynarodowego z udziałem przedstawicieli kół gospodarczych i organizacji handlowych wszystkich krajów.

Sekcja wyraża gorącą nadzieję, że dzięki rozsądnej akcji napięcie międzynarodowe ulegnie osłabieniu i że w ten sposób utworzona zostanie droga dla współpracy międzynarodowej dla podniesienia stopy życiowej całej ludzkości.

SPRAWOZDANIE SEKCJI DO SPRAW KRAJÓW SŁABO ROZWIINIĘTYCH

O wynikach prac sekcji do spraw krajów słabo rozwiniętych poinformował zebranych przedstawiciel Indii C. Chand. Jak stwierdził referent, wymiana zdań wykazała, że masy ludowe w tych krajach ogromnie cierpią wskutek niedzi i chorób i że problem stojący przed krajami słabo rozwiniętymi są w zasadzie identyczne, albowiem wszystkie te kraje mają charakter rolniczy.

Należy zrezygnować — oświadczył Chand — z metod wypaczających całe życie gospodarcze słabo rozwiniętych krajów, a ich handel należy zorganizować przede wszystkim w interesie poszczególnych narodów, uwzględniając ich podstawowe potrzeby ekonomiczne i społeczne. Nieo-

puszczalne są wszelkie metody handlu narażające na szwank interesy gospodarcze tych krajów. Ochrona ich niezależności ekonomicznej ma ogromne znaczenie.

Obecnie kraje słabo rozwinięte znajdują się w bardzo niekorzystnej sytuacji ze względu na to, że najważniejsze dziedziny ich życia ekonomicznego (bogactwa naturalne, przemysł, banki, handel zagraniczny i żegluga) pozostają pod kontrolą cudzoziemców, co hamuje naturalny postęp ekonomiczny tych krajów.

WNIOSEK PREZYDIUM

W drugiej połowie posiedzenia obrady plenarne toczyły się pod przewodnictwem delegata Iranu — Daftari. Głos zabrał prof. Lange. Zaproponował on, aby polecił Prezydium, na podstawie propozycji złożonych na Konferencji, przygotowanie projektu utworzenia Komitetu Popierania Rozwoju Handlu Międzynarodowego, projektu apelu do ONZ i projektu komunikatu o zasadniczych wynikach konferencji.

Wniosek ten został jednomyślnie zatwierdzony przez Konferencję.

KOŃCOWE POSIEDZENIE ODBĘDZIE SIĘ 12 KWIEŹNIA

Pod koniec posiedzenia przemawiał sekretarz generalny Konferencji Chamberlain. Zaproponował on w imieniu Prezydium przeniesienie końca posiedzenia Konferencji na dzień 12 kwietnia. Jest to uzasadnione okolicznością, że wielu przedstawicieli kół gospodarczych uczestniczących w Konferencji prosiło, aby umożliwiono im spotkania z przedstawicielami radzieckich organizacji gospodarczych i z innymi delegacjami dla kontynuowania pertraktacji handlowych, podjętych na początku Konferencji.

Wniosek o przeniesienie ostatniego posiedzenia plenarnego na dzień 12 kwietnia nie spotkał się z żadnym sprzeciwem.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Lud Stolicy gorąco wita dar narodów ZSRR

Bezustannie płyną transporty sprzętu i maszyn dla budowy Pałacu Kultury i Nauki

Przygotowania do budowy największego gmachu w Polsce — Pałacu Kultury i Nauki z dnia na dzień, z godziny na godzinę nabierają szerszego rozmachu. Nieprzerwanie napływają do Stolicy radzieckie transporty maszyn, sprzętu i urządzeń potrzebnych do budowy. Przybywające codziennie kilkudziesięciowagonowe pociągi rozładowane są na tacychmiast. Materiały przewozi się do magazynów lub na teren budowy i baz zaopatrzeniowych na dziesiątkach obrotowych samochodów z przyczepami o pojemności do 25 ton. Sprzęt i urządzenia często bezpośrednio z wagonów kierowane są na teren robót.

Budowniczo radzieccy pomyslieli o wszystkim co potrzebne może być im w czasie pracy. Transporty pozycyńając o ciężkich samochodach — wywrotek najnowszej konstrukcji, do ciężkich maszyn i precyzyjnych urządzeń pomiarowych, gotowych elementów budowlanych, całych zespołów warsztatów naprawczych, za wierają również ubrania robocze, obojwie, urządzenia mieszkań, a nawet najdrobniejszy sprzęt elektrotechniczny dla budowanych domów itd.

Nadchodzące maszyny i sprzęt — to wyraz najnowocześniejszej techniki. Jest to sprzęt nieznany jeszcze w naszym budownictwie. Dlatego też zanim polski robotnik rozpocznie pracę, musi opanować technikę obsługi. W najbliższym czasie zorganizowany zostanie w tym celu dla naszych mechaników specjalny kurs szkoleniowy.

Tymczasem na olbrzymim placu przy szkie budowy Pałacu z szybkością około 4 tys. metrów sześciennych dziennie znikają zwalę gruzu, zalegające plac. Uwijają się tu żwinne, lekkie samochody - wywrotki typu „Gaz”. Wozy te o ładunku 2,5 tony, mogą bez przeszkód z pełnym obciążeniem wywozić ziemię nawet z głębokich wykopów. Obok nich pracują ciężkie 5-tonowe wywrotki typu „Maz”. Rozpoczyna tu również niabawem pracę specjalne samoladowcze za jednym uchwycem stalowej tyżki mogące zagnąć około 2 m sześciennych ziemi.

Prace są całkowicie zmechanizowane. Świdry i młoty pneumatyczne rozbijają stwardniałe sterty gru-

zu, resztki wypalonych domów. Mechanicznie koparki napędzają skrzynnie wywrotek.

Stalowe świdry urządzeń wiertniczych drążą na głębokość kilkudziesięciu metrów warszawski grunt. Ekipy geologów przeprowadzają na miejscu i w laboratoriach instytutów naukowych szczegółowe badania. Za nim bowiem wzbębia się w ziemi ostrza urządzeń do kopania, wykonujących wykopy pod fundamenty — winna być dokładnie znana struktura gruntu, na którym wzniesiony zostanie gmach przyjaźni.

Już za kilka tygodni, tam gdzie dziś jeszcze piętrzą się pokłady gruzu, nowe brygady robocze przystąpią do pierwszych wykopów. Na plac budowy wejdą radzieckie brygady, rozpoczynając prace związane bezpośrednio z budową Pałacu.

W Jelonkach, gdzie Związek Radziecki buduje osiedle dla budowniczych Pałacu, z każdym dniem rośnie tempo prac. W chwili obecnej już około 30 budynków osiedla jest w montażu.

W szybkim tempie powstaje osiedle — dla radzieckich ludzi — osiedle, które za 3 lata po wybudowaniu Pałacu oddanie zostanie do użytku ludności Warszawy.

— o —

Protokół o wymianie handlowej między Polską a Norwegią

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 bm. parafowany został w Oslo protokół o wymianie handlowej pomiędzy Polską a Norwegią na okres od 1. 4. 1952 do 31. 3. 1953 roku. Wymiana towarowa przewidziana protokołem wyniesie około 80 milionów rubli.

Norwegia dostarczy rudę żelazną, aluminium, inne metale, celulozę, nawozy sztuczne, trawy, śledzie i inne. Polska dostarczy węgiel, tekstylia, wyroby z żelaza i szkła, chemikalia i inne.

Prezydent RP Bolesław Bierut powołał skład osobowy Polskiej Akademii Nauk

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Sekretarz wydziału II — dr Petruszewicz Kazimierz.

Sekretarz wydziału III — prof. Smałowski Michał, rektor Politechniki Gliwickiej.

Sekretarz wydziału IV — prof. Nowacki Witold, prorektor Politechniki Gdańskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk powołał następujący pierwszy skład członków Polskiej Akademii Nauk:

Członkowie rzeczywisti i członkowie korespondenci:

WYDZIAŁ I — NAUK SPOŁECZNYCH (FILOZOFIA, HISTORIA, FILOLOGIA, LITERATURA, SZTUKA, EKONOMIA, PRAWO)

Członkowie rzeczywisti profesoro-

Ajdukiewicz Kazimierz, Chałasiński Józef, Dąbrowski Jan, Fiedler Franciszek, Gąsiorowska Natalia, Kleiner Juliusz, Kuryłowicz Jerzy, Kotarbiński Tadeusz, Lange Oskar, Lehr-Splawinski Tadeusz, Michałowski Kazimierz, Modzelewski Zygmunt, Nitsch Kazimierz, Wojciechowski Zygmunt.

Członkowie korespondenci profesoro-

Arnold Stanisław, Doroszewski Witold, Jabłoński Henryk, Krzyżanowski Julian, Lorentz Stanisław, Łowmiański Henryk, Majewski Kazimierz, Mantuffel Tadeusz, Rozmarin Stefan, Schaff Adam, Sliwinski Stanisław, Starzyński Juliusz, Suchołolski Bogdan, Wasilkowski Jan, Wnaka Kazimierz, Zajaczkowski Ananiasz, Żółkiewski Stefan.

WYDZIAŁ II — NAUK BIOLOGICZNYCH (BIOLOGIA, NAUKI ROLNICZE I LEŚNE, LEKARSKIE, WETERINARYJNE)

Członkowie rzeczywisti profesoro-

Dembowski Jan, Hirszfild Ludwik, Kulczyński Stanisław, Marchewski Teodor, Paszkiewicz Ludwik, Szafer Władysław.

Członkowie korespondenci profesoro-

Barbacki Stefan, Heller Józef, Jarczowski Tadeusz, Kaznowski Lucjan, Lekczyńska Jadwiga, Listowski Anatol, Mikulasek Edmund, Miodoński Jan, Mydlarski Jan, Opalski Adam, Pawłowski Bogumił, Petruszewicz Kazimierz, Pieniążek Szczepan, Pijanowski Eugeniusz, Skarżyński Bolesław, Skowron Stanisław, Stefański Witold, Supniewski Janusz, Świętochowski Bolesław, Tempka Tadeusz, Wolski Tadeusz, Zawadowski Witold, Ziemiańska Jadwiga, Zweibaum Juliusz.

WYDZIAŁ III — NAUK MATEMATYCZNO-FIZYCZNYCH, CHEMICZNYCH I GEOLOGO-GEOGRAFICZNYCH (MATEMATYKA, ASTRONOMIA, FIZYKA, CHEMIA I NAUKI O ZIEMI)

Członkowie rzeczywisti profesoro-

Infeld Leopold, Kozłowski Roman, Kuratowski Kazimierz, Mazur Stanisław, Pienkowski Stefan, Rubinowicz Wojciech, Sierpiński Wacław, Steinhilber Hugo, Świętosłowski Wojciech.

Infeld Leopold, Kozłowski Roman, Kuratowski Kazimierz, Mazur Stanisław, Pienkowski Stefan, Rubinowicz Wojciech, Sierpiński Wacław, Steinhilber Hugo, Świętosłowski Wojciech.

Członkowie korespondenci profesoro-

Achmatowicz Osman, Bołewski Andrzej, Borsuk Karol, Goetel Wacław, Kamiński Bohdan, Książkiewicz Marian, Leszczycki Stanisław, Niewodniczański Henryk, Rzycki Stefan Zbigniew, Samsonowicz Jan, Soitan Andrzej, Smałowski Michał, Suszko Jerzy, Trzebiatowski Włodzimierz, Urbaniński Tadeusz, Ważewski Tadeusz.

WYDZIAŁ IV — NAUK TECHNICZNYCH

Członkowie rzeczywisti profesoro-

Budryk Witold, Groszkowski Janusz, Krupkowski Aleksander, Stefanowski Bohdan, Wierzbicki Witold.

Członkowie korespondenci profesoro-

Biernawski Witold, Cebertowicz Romuald, Czetwertyński Edward, Hempel Stanisław, Jakubowski Janusz Lech, Kanafojski Czesław, Mozyński Wacław, Nowacki Witold, Pniński Bohdan, Skowronski Jerzy, Szlagowski Franciszek, Szewalski Robert, Szymanowski Witold, Szulkin Paweł, Zachwatowicz Jan, Zenyczkowski Wacław.

Członkowie tytularni profesoro-

Antoniewicz Włodzimierz, Baley Stefan, Banachiewicz Tadeusz, Bassalik Kazimierz, Białobrzeki Czesław, Broszko Michał, Bujak Franciszek, Bystron Jan, Chybiński Adolf, Czekański Jan, Czubański Franciszek, ks. Dehoff Szczesny, Dobrowolski Antoni Bolesław, Dziewulski Władysław, Fryze Stanisław, Gutk Romuald, Hryniewiecki Bolesław, Kostrowski Józef, Koszycze - Wikiewicz Jan, Lampe Wiktor, Landau Anastazy, Lipiński Edward, Malinowski Edmund, Michałowicz Mieczysław, Miłobędzki Tadeusz, Minkiewicz Witold, Moczarowski Zygmunt, Mozyński Kazimierz, Orłowski Witold, Pigoń Stanisław, Prawochoński Roman, Romer Eugeniusz, Semejau - Siemianowski Mściwoj, Sinko Tadeusz, Szymanowski Zygmunt, Taubenschlag Rafał, Thugut Stanisław, Tokarski Julian, Tymieniecki Kazimierz, Wędkiewicz Stanisław, Zórawski Kazimierz.

W związku z zatwierdzeniem składu osobowego Polskiej Akademii Nauk przez Prezydenta RP odbyła się w siedzibie PAN w Pałacu Sztaszica konferencja prasowa z udziałem członków Prezydium PAN z prezesem prof. Janem Dembowskim na czele.

Na wstępie prezes Dembowski komunikował zebrany, iż zatwierdzenie przez Prezydenta RP składu Prezydium i listy członków PAN zezastawionej przez Komisję Organizacyjną PAN oznacza rozpoczęcie działalności Akademii.

Prezes Dembowski przypomniał następnie kolejne etapy narodzin Pol-

skiej Akademii Nauk. Uchwała o potrzebie powołania PAN jako instytucji państwowej kierującej życiem naukowym w Polsce zapadała na I Kongresie Nauki Polskiej, który stanowił moment przełomowy w rozwoju polskiej nauki, wiążąc ją nierozdzielnie z potrzebami narodu budującego socjalizm. Na Kongresie wyłoniona została 30-osobowa Komisja Organizacyjna PAN, która w ciągu kilku miesięcy — operując się na opinii świata nauki — opracowała zasadnicze ramy organizacyjne Akademii oraz projekt składu osobowego PAN i Prezydium Akademii. Prezydent Rzeczypospolitej powołał członków Akademii i członków Prezydium na podstawie tego projektu.

Mówiąc o zadaniach Polskiej Akademii Nauk jako naczelnej instytucji naukowej w Polsce, prezes Dembowski podkreślił, iż jest ona placówką naukową o znaczeniu i zasięgu nieznanym dotychczas w naszym kraju. Do głównych zadań PAN należy czynne współdziałanie w realizacji Planu 6-letniego oraz udział w opracowaniu dalszych planów gospodarczych, co oznacza umocnienie ścisłego kontaktu pomiędzy nauką teoretyczną a praktyką. Akademia będzie planowała badania naukowe nie tylko instytucji własnych, ale wszystkich placówek naukowych w kraju; utrzymywane będzie bliska współpraca z poszczególnymi resortami, z czynnikami gospodarczymi i społecznymi.

Do ważnych zadań Akademii należy kształcenie na najwyższym poziomie nowych kadr naukowych. Akademia czuwać będzie nad wprowadzeniem w życie zespołowej metody pracy naukowej, kierować będzie naukowym ruchem wydawniczym. Ważnym zadaniem PAN będzie również akcja upowszechniania i popularyzacji wiedzy.

Akademia współpracować będzie z uczonymi i instytucjami naukowymi innych krajów, a przede wszystkim Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wykorzystując przy tym bogate doświadczenia Akademii Nauk ZSRR.

„Nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim — powiedział prezes Dembowski — zacieśniają się coraz bardziej, a szczególnym dowodem przyjaźni bratniego narodu jest wspaniały dar, jaki otrzymuje nasza Stolica w postaci Pałacu Kultury i Nauki, w którym Akademia znajdzie swą siedzibę. Za ten piękny dar społeczeństwo polskie winne jest Związkowi Radzieckiemu głęboką i serdeczną wdzięcznością”.

Na zakończenie konferencji członkowie Prezydium PAN: sekretarz naukowy Stanisław Mazur, sekretarz wydziału II Kazimierz Petruszewicz i zastępca sekretarza naukowego Paweł Szulkin udzielił przedstawicielom prasy odpowiedzi na szereg pyta-

W trosce o wysoki urodzaj

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa w sprawie roztoczenia szerszej pomocy chłopom marolnym i średniorolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym w zaopatrywaniu w wysokowartościowe ziarno siewne, daje możliwość podniesienia gospodarki rolnej na wyższy poziom, daje możliwość zwiększenia wydajności z ha.

Rolnictwo nasze dotknięte poważnie suszą roku ubiegłego, wymaga w bieżącym roku staranniejszego i wszechstronnego racjonalnego wykorzystania nawozów sztucznych, oraz wysokowartościowego ziarna siewnego, aby w ten sposób zapewnić wysoki urodzaj.

W bieżącym roku w województwie bydgoskim rozprzodowano znacznie więcej ziarna kwalifikowanego aniżeli w roku ubiegłym. Nie wszędzie jednak należyce doceniono znaczenie wymiany ziarna siewnego.

Najsprawniej prowadziły akcję wymiany ziarna kwalifikowanego powiaty: bydgoski, sepeński i lipnowski. Nie można powiedzieć tego o powiecie aleksandrowskim i włocławskim, gdzie aparat prowadzący wymianę, w tym wypadku PZGS i GS oraz Rady Narodowe, nie żyły w pełni tym zagadnieniem.

W województwie naszym rozprzodowano dotychczas ziarna kwalifikowanego na kontraktację zbóż jarych w 93 proc. zaś łącznie z roślinami przemysłowymi w 82 proc.

Wymiana zboża na wysokowartościowe nie wszędzie przebiegała sprawnie. PZGS-y oraz GS-y nie doceniały po większej części znaczenia dla rolnictwa wymiany zbóż. Nie wykorzystano zebrań gromadzkich, zebrań organizacji masowych, a przede wszystkim zebrań Związku Samopomocy Chłopskiej, które organizowane były w okresie przygotowawczym do wiosennych prac w polu.

Przeprowadzona kontrola przez pracowników Centrali Nasiennej wykazała szereg niedociągnięć. Np. Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Baruchowie pow. włocławskim wydawała zboże niezaprawione, dając ziarnik w osobnych torbach. A przecież rolnik nie ma przystosowanych specjalnych przyrządów do przeprowadzania zaprawy ziarna w swym gospodarstwie.

Pracowników aparatu spółdzielczego i państwowego, lekceważących zarządzenia Rządu należy pociągnąć do odpowiedzialności. Jednocześnie należy wzmocnić czujność, aby skutecznie paraliżować zapędy wrogów klasowych, którzy usiłują przeszkadzać i dezorganizować sprawne przeprowadzenie siewu wiosennego.

Ministerstwo Rolnictwa ogłaszając komunikat w sprawie zaopatrywania rolników w wysokowartościowe ziarno siewne zwróciło szczególną uwagę na konieczność sprawnego i szybkiego zaopatrzenia wszystkich tych, którzy korzystają z wymiany ziarna, czy też z pożyczek zbóż jarych. Wymaga to usprawnienia pracy PZGS-ów i GS-ów. Rady Narodowe oraz ZSCh muszą usprawnić kontrolę wykonania powyższego zarządzenia przez odpowiednie instrukcje gospodarce tak, aby w porę przeciwdziałać niedociągnięciom w ich pracy.

Ze swej strony organizacje partyjne wzmaga pracę polityczno-uświadamiającą wśród chłopów i pracowników aparatu gospodarczego, aby wszyscy chłopcy w myśl rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa mogli wymienić własne ziarno siewne zbóż jarych na materiał siewny kwalifikowany, względnie wymienić inne posiadane gatunki zbóż na zboże jare jednolite.

BOLESŁAW BIERUT

Życie i działalność (VI)

W całej pełni wra prac nad odbudową gospodarki narodowej. Mamy już czym się poszczycić. „Wspólnym wysiłkiem wkrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiłmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyją i pracują dla Polski” — mówi Prezydent Rzeczypospolitej w orędziu do narodu z 5 lutego 1947 r.

Poważne rezultaty pierwszych dwóch lat, osiągnięte dzięki wydajnej pracy robotników i chłopów, przy wydatnej pomocy sojusznika ra dzieckiego, umożliwiają rządowi ludowemu ustalenie na okres 1947 — 1949 znacznie szerszego programu robot. Plan Trzyletni — nasz pierwszy długofalowy plan gospodarczy — ma na celu usunięcie największych zniszczeń wojennych, osiągnięcie i przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji i warunków bytu mas.

Program duży, ambitny. Ale robotnicy nie boją się trudności. Pracują u siebie — dla siebie, czerpiąc przykłady bohaterstwa pracy od swych braci, robotników radzieckich. W fabrykach i kopalniach rozwija się współzawodnictwo — to Wincenty Pstrowski wskazał drogę górnikom polskim, jak można wydajniej pracować postępując się metodami Stachanowa. Partia, rząd ludowy, Bolesław Bierut, pobudzają do rozszerzenia współzawodnictwa, do lepszej pracy w fabrykach, na roli i w urzędach. Coraz więcej robotników obejmują odpowiedzialne posterunki w różnych dziedzinach działalności gospodarczej, państwowej i społecznej.

Wśród ogromu zajęć Bolesław Bierut znajduje czas, aby osobiście interesować się wieloma ważnymi sferami budownictwa gospodarczego. Rozmawia z inżynierami i udziela cennych uwag przy ustalaniu planów większych inwestycji. Zwiedza zakłady pracy i daje dużo użytecznych rad, jak usprawnić produkcję. Stała, natroskliwsza opieka otacza budownictwo stolicy. Przegląda projekty odbudowy, zwiedza budowle, wspina się na rusztowania. „Jasniej zrobiło się nad rzeką i ciepłej zrobiło się tego wieczora” — opowiadał jeden z robotników obecnych przy oglądaniu przez Prezydenta przesłanego odbudowującego się mostu Poniatowskiego w roku 1945. Za rządów burżuazji po pierwszej wojnie odbudowa mostu trwała siedem lat, a Polska Ludowa dokonała tego w ciągu jednego roku. To dobrze, bardzo dobrze, ale nie wolno zwalniać tempa — i Prezydent wskazuje inżynierom najbliższy kierunek odbudowy: most Kierbedzia, Trasa W—Z, osiedla mieszkaniowe. Ale jednocześnie fabryki. Serce kraju nie może istnieć bez przemysłu, bez ludności zatrudnionej w produkcji. W Warszawie musi powstać wiele wzorowych zakładów pracy.

Bitwa o Warszawę trwa. Prezydent czuwa, pobudza, kieruje budową socjalistycznej stolicy narodu. „Kiedy 18 miesięcy temu weszliśmy do Warszawy śladem zwycięskich oddziałów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego” — mówi Bolesław Bierut z okazji otwarcia mostu Poniatowskiego w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca 1946 r. — „poprzysięgliśmy odbudowanie stolicy. Poprzysięgliśmy — mimo, że mogło się to wydać szaleństwem...”

„Ta decyzja była wyrazem wiary narodu we własne siły, rozstrzygnięciem o losach Warszawy. Po wielu, wielu latach będzie można w pełni ocenić jej wagę i znaczenie. Dziś już możemy dostrzec jej skutki doradne. Warszawa żyje, Warszawa się odbudowuje, Warszawa pracuje. Poprzez wypalone szkielety domów, poprzez powyginane żelazne belki stropów okaleczonych budowli — Warszawa dźwięczy łoskotem tramwajów, jarzy się światłem lamp elektrycznych, szumi gwarem tłumów, a dziś dumnie wyciąga strunę mostu Poniatowskiego przetrzeconą na Saska Kępe. Patrząc na ten piękny most, mamy głębokie przekonanie, że bitwa o Warszawę będzie wygrana...”

W kierowaniu nawa państwa ludowego Prezydent w miarę postępów odbudowy gospodarczej zwraca coraz bacniejszą uwagę na rozwój oświaty, nauki, kultury. Naród, który rośnie, wznosi się na wyższy poziom, musi być narodem oświeconym, korzystającym w pełni z dobrodziejstw kultury. Polska Ludowa ma już wielkie osiągnięcia na tym polu. „Po raz pierwszy w naszej historii — mówi Prezydent 3 maja 1946 r. — dziecko robotnicze i chłopskie ma otwartą drogę do nauki i do pracy... na wszystkich stanowiskach.”

„Po raz pierwszy synowie robotników i chłopów stanowią większość w

oficerskich szkołach odrodzonego Wojska Polskiego, tworząc podstawy nowego, demokratycznego korpusu oficerskiego”.

Ale nie dość na tym. Przed Polską Ludową stoją olbrzymie zadania na polu krzewienia oświaty, kultury, nauki. „Rola nauki polskiej w naszym układzie stosunków — mówi Prezydent na ogólnym zgromadzeniu członków Akademii Umiejętności w Krakowie w czerwcu 1946 r. — może i powinna być bez porównania większa niż kiedykolwiek... Przed ułożeniem polskimi już dziś stoi do rozwiązania mnóstwo problemów praktycznych”. I Prezydent wylicza dziesiątki takich problemów, których rozwiązanie jest pilne i nieodzowne dla rozbudowy przemysłu i rolnictwa, stocznicy okrętowej, floty morskiej, miast i uzdrowisk.

Jak najściślejszy związek z codziennym życiem kraju, z robotnikami, chłopami i pracownikami umysłowymi musi istnieć również w dziedzinie twórczości kulturalnej. „Trzeba, aby nasi twórcy współcześni pamiętali — mówi Prezydent we Wrocławiu, na otwarciu radiostacji w listopadzie 1947 r. — że ich dzieła powinny kształtować, porwać i wycho wywać naród. Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr, nasza muzyka, nasz film związane były jak najściślej ze społeczeństwem, z jego bolączkami i dążeniami, z jego wysiłkami, z pracą, marzeniami, aby wskazywały mu drogę, mobilizowały do twórczej pracy, aby wydobływały z ludzi najsłabsze pierwiastki, stawały się bodźcem postępu i do skonalenia społecznego”.

Idąc za wskazaniem Partii i Rządu Ludowego masy pracujące usprawniały metody pracy i szybko dzwigały wzniosłe życie gospodarcze i kulturalne kraju... Podsumowując z końca 1947 roku w orędziu do narodu osiągnięcia pierwszego roku Planu Trzyletniego, Prezydent Bolesław Bierut z uzasadnioną dumą stwierdza:

„Po raz pierwszy w dziejach Polski wielomilionowe masy jej ludu pracującego poczuły w sobie wielką, mocną i godną rzeczywistość obywateli i gospodarzy swego kraju. To one — te masy ludowe tworzą dziś nową historię Polski. To ich praca, ich zapał, ich oddanie, ich patriotyzm, ich wiara w piękną przyszłość Polski Ludowej jest źródłem siły, źródłem życia, źródłem niewyczerpanych naszych bogactw, źródłem przysięgłego rozkwitu Ojczyzny...”

W nowej fazie rozwojowej naszego kraju w 1948 r., gdy przed Partią stanęło zadanie dalszego wypierania elementów kapitalistycznych i zaostrzenia się walka klasowa, ponownie wystąpiły w całej jaszkrawości pravicowe i nacjonalistyczne poglądy Gomulki i jego grupy. Grupa ta nie wyciągnęła nauk ze swych błędów z okresu okupacji. Zmierzala ona wówczas do tego, by Krajowa Rada Narodowa skapitulowała wobec reakcji. Również po wyzwoleniu kraju pravicowcy na czele z Gomulką, który był sekretarzem Partii, niejednokrotnie w swej praktycznej działalności wypaczali linię polityczną Partii. Tak np. na wsł — zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich — uprawiali politykę uprzywilejowania kulaków i dążyli do stopienia walki biedy wiejskiej przeciw wyzyskowi kulakowskiemu. Wszędzie, gdzie mogli, zaśmiecali aparat państwowy i partyjny wrogami. Pomniejszali rolę Partii w życiu kraju, oraz rolę ZSRR jako wzoru i przykładu zwycięskiej budowy socjalizmu. Dopiero później okazało się, że nie były to pośliszenia przypadkowe, że wpływały one z antypartyjnego, wręcz wrogiego stanowiska Gomulki i jego grupy, łącząc się w jedną całość z błędnymi poglądami podczas okupacji.

Stawało się to coraz bardziej jasne, gdy Gomulka zaczął oczerniać bohaterkę tradycji walki wyzwoleniczej rewolucyjnego obozu robotniczego w Polsce, dążąc do zjednoczenia PPR i PPS na gruncie „koncepcji” pravicowej - nacjonalistycznej, aby w ramach jednej partii doprowadzić do zespolenia pravicowych elementów PPS ze swą własną grupką, gdy stanął w obronie zdradzieckiej titowskiej klikki, która czynna partia bolszewicka zdemaskowała jako wroga socjalizmu, gdy ujawnił swą prokulacką postawę, wyrażając „zastrzeżenia” w sprawie tworzenia spółdzielni produkcyjnych w Polsce. U podłoża tych wrogich poglądów Gomulki i jego grupki leżała nacjonalistyczna nie ufność wobec ZSRR i dążność do sprowadzenia Polski z jedynej właściwej drogi budownictwa socjalistycznego. Gomulka stał się na pozycje obozu imperialistycznego w ślad za zdradziecką bandą Tito.

Niecne zamiary odchylenców pravicowych - nacjonalistycznych spaliły na panewce. Komitet Centralny Partii zdecydowanie potępił na wskroś fałszywe poglądy Gomulki na historię ruchu robotniczego w Polsce i walkę wyzwoleniczą mas ludowych. W drugiej połowie 1948 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PPR rozwinęło szeroką walkę całej Partii o przewyżczenie i wykarzeczenie

odchylenia pravicowo - nacjonalistycznego.

Walką tą kierował Bolesław Bierut. Niezmiernie silnie odczuwał krzywdę, jaką wyrządziła Partii, klasie robotniczej, narodowi działalność grupy pravicowo - nacjonalistycznej. Teraz niestrudzenie pracował nad tym, aby cała Partia, każdy jej członek z oddzielną do głębi zrozumiał na czym polegało odchylenie pravicowo - nacjonalistyczne, jakie są jego źródła, jak przezwyciężyć pozostałości błędów, jak dalej posuwać naprzód rozwój kraju. Wierny uczeń Lenina i Stalina czerpie nauki dla PPR z bogatego doświadczenia partii bolszewickiej w przewyżczeniu wszelkich odchylen. Siega myślą wstecz, śledząc rozwój polskiego ruchu robotniczego i znowu analizuje, porównuje. Rezultatem tych zmudnych prac są przemówienia i referaty, które druzgocą antyludowe poglądy gomulkowszczyzny i z niezrównaną jasnością uzasadniają marksistowsko - leninowską linię polityczną kierownictwa partyjnego, linię śmiało wytyczającą budownictwo wolnej, niepodległej, socjalistycznej Polski, w sojuszu z ZSRR, z całym światowym obozem pokoju i postępu.

Wiarą i siłą tchną słowa Bolesława Bieruta wygłoszone na zakończone obrad plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PPR w sierpniu 1948 r., które rozgromiły odchylenie pravicowo - nacjonalistyczne.

„Śmieszni i nizekzemi — mówił Bierut — okazali się próby reakcji, spekulującej na perspektywach wahań i rys ideologicznych w zwartym zespole kierownictwa Partii. Polska Partia Robotnicza — to partia posiadająca w sobie, w swych kadrach czołowych potężną spełnioną rewolucyjnego hartu, którego ugiąć i załamać nie podobna. Gwarantuję niezłomność ideologiczną Partii stanowi jej czujna postawa bojowa, jej żywa codzienna łączność z masami pracującymi, jej bezgraniczna wierność wobec wypróbowanych zasad ideologicznych marksizmu - leninizmu.”

Stąd wniosek wypływający ze wskazań i dorobku plenum dla całej Partii: Jeszcze mocniej niż kiedykolwiek związać wszystkie ogniwa Partii z masami pracującymi...”

Bierut wskazuje, że nie wolno zadowolnić się dotychczasowymi osiągnięciami w budownictwie Polski Ludowej. Są one tylko początkiem wielkich zadań, które stoją przed nami. Zadania te polegają na tym, aby znieść i usunąć całkowicie upośledzenie człowieka pracy, które pozostało w sobie i na którym opierał się stary ustroj społeczny. Może to być osiągnięte tylko w drodze rozwoju socjalistycznych elementów gospodarki narodowej, przez urzeczywistnienie socjalizmu.

Plenum sierpniowe zapoczątkowało szerszą kampanię, która sięgnęła w głąb do każdej organizacji partyjnej, do każdego ognia związku zawodowego, do organizacji społecznych. Wstrząsnęła ona członkami Partii, nauczyła dostrzegać niebezpieczeństwa pravicowych i nacjonalistycznych wypaczeń na własnym odcinku pracy, pobudziła do większej czujności instancje partyjne. Kampania ta przyczyniła się również do krytycznego ustosunkowania się PPS do swej przeszłości oraz rozprawienia się z własną pravicą i w sposób decydujący wpłynęła na zacieśnienie braterskiej współpracy między członkami PPR i PPS, stwarzając warunki dla organicznej jedności obu partii na platformie marksizmu - leninizmu.

W przemówieniu wygłoszonym 29 września 1948 r. na otwarciu sesji sejmowej mógł Bolesław Bierut zapowiedzieć:

„Obecna sesja obradować będzie w momencie wielkiego przelomu, który dokonuje się w polskim ruchu robotniczym w formie całkowitego jego zjednoczenia politycznego. Akt formalny tego zjednoczenia odbędzie się dopiero za kilka tygodni, ale zjednoczenie rzeczywiste klasy robotniczej oddziaływać już dziś na cały układ obecny naszego życia politycznego. Jest to fakt niezwykle doniosły nie tylko dla chwili obecnej, ale i dla naszej przyszłości”.

W tym samym przemówieniu podkreślił Prezydent znaczenie jedności dla podniesienia kierowniczej roli klasy robotniczej w narodzie, w interesie samego narodu. Jedność klasy robotniczej to podwalina wzrostu roli i znaczenie całego ludu pracującego w życiu naszego kraju. Od wzrostu tej roli zależy wzmocnienie naszych sił ogólnonarodowych, zależy moc i znaczenie Polski...

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego po 56 latach rozbiecia oraz praca nad nowym planem gospodarczym, który będzie miał na celu budowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju — oto dwa fakty znakomicie przelomowe moment w rozwoju Polski Ludowej.



Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT i Zofia Dzierżyńska na Kongresie Zjednoczeniowym — grudzień 1948 rok. Foto CAF — Kondracki

Szeroka rekrutacja kobiet zaspokoi głód rąk do pracy w Bydgoskim Zjednoczeniu Przemysłowo-Budowlanym

Szybko rosną mury nowopowstałych budowli przy ul. Leśnej. Raz po raz podjeżdża w górę mechaniczna winda. Sprawnie i szybko, oszczędzając pracę rąk ludzkich, dostarcza ona na wysokość 4 piętra materiały budowlane.

Z dotu śledzą jej pracę uważne oczy młodej robotnicy. Kierująca windą Bogumiła Piasecka rozumie, że od tego, czy na czas dostarczy cegły, zależy nie tylko wykonanie jej własnej normy, ale również wykonanie planów budowy.

Piasecka już od 1950 r. pracuje w budownictwie. Dobrze pamięta swój pierwszy dzień pracy, dobrze pamięta, jaki lek ją ogarnął, gdy po raz pierwszy stanęła na placu budowy przy ul. Nakielskiej.

Lek powiększało jeszcze wspomnienie udzielanych w rodzinym Chelmnie przestrożek, że „murarka” nie jest dla kobiet, że zgubi się w obcym mieście, wśród obcych. Mimo to przyszła.

Wstyd jej było nie robić, kiedy wokół wszystkie koleżanki od dawna uczą się i pracują, mówią o normach, planach i brygadach. Nie jest przecież od nich gorsza.

Lek minął szybko. Oprócz niej na budowie pracowało 6 innych kobiet. Pracy kobiet na budowie nikt się tutaj nie dziwił. Uważano ją za rzecz zwykłą i naturalną.

Początkowo Piasecka pracowała przy noszeniu cegieł i przesiewaniu piasku. Przy windzie pracuje od kilku tygodni.

Zbliża się godzina 13. Robotnicy schodzą z budowy. Idą na obiad do znajdującej się po drugiej stronie ulicy stołówki.

Do Piaseckiej podchodzi — Syrocka i Zielińska, jej współtowarzyszki pracy. I one pracują przy windach i one przeszły mniej więcej taką samą drogę jak Piasecka. Z tą różnicą, że przedtem występowały się próżniaczki paniusiom. Była to ciężka, upokarzająca praca bez wypoczynku, bez święta i niedzieli.

Jakże inny sens ma budowanie no-

wych, jasnych domów, nowych szkół i fabryk — nowego życia.

Robotnice rozmawiają o swoich planach po pracy. Chciałyby poczytać książki, posłuchać radia. W hotelu jest wprawdzie świetlica — ale pustka. Koto ZMP od kilku miesięcy nie nie robi.

W innych zakładach pracy istnieją zespoły artystyczne. W PZBM potrafił wystąpić „Wodewil warszawski”. A u nas nie — pustka — skarży się Zielińska.

Przed kilku miesiącami, mówi Piasecka, złożyłam deklarację, a do tej pory nie wiem jeszcze, czy jestem przyjęta do organizacji.

Zarząd koła — dodaje Syrocka — nie urządził zebrań, nie prowadzi szkolenia ideologicznego, nie przejawia inicjatyw, aby pchnąć pracę koła na nowe tory. Najwyższy czas, by zarząd przebudził się i ożywił pracę koła...

Wchodzą do stołówki. Trzeba się pośpieszyć. Za pół godziny kończy się przerwa obiadowa.

Pracujące przy budowie kobiety spotkać można również i na wielu innych budowlach.

Dzielna jest nasza brygada kobieca, nie tylko wykonuje, ale i przekracza normy. W styczniu np. wyrobiła 168 procent — opowiadają towarzysze z budowlą na Sobieskiego. — Chociażby taka Kaczyńska czy Tymek, tym robota pali się w rękach.

To samo powiedzieć można o pracujących na innych budowlach. Kulas, Szejmwid, Kosmowskiej i o wielu, wielu innych.

Dziesięć procent załóg zatrudnionych na budowlach, prowadzonych przez Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, stanowią kobiety.

Pochodzą przeważnie z małorolnych i średniorolnych rodzin chłopskich, z małych miasteczek województwa.

Rokrocznie za pośrednictwem wydziałów zatrudnienia przy Tereno-

wych Radach Narodowych przeprowadza się werbunki.

Mimo pewnych osiągnięć w dziedzinie rekrutacji kobiet do pracy, Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane tylko częściowo wywiązało się ze swojego zadania.

Gdyby prowadzono zakrojoną na szeroką skalę akcję werbunkową, procent zatrudnienia kobiet na budowlach Bydgoskiego Zjednoczenia Budowlanego byłby znacznie większy.

Wzrost zatrudnienia kobiet i stałe podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych pozwolił w poważnym stopniu zaspokoić istniejący brak rąk do pracy w budownictwie.

Z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych kobiet też nie wszystko jest w porządku.

Kobiety pracują dobrze, ale zatrudnia się je przede wszystkim przy pracach pomocniczych, jak np. przesiewaniu piasku i noszeniu cegieł.

Zarząd Bydgoskiego Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego zbyt mało zwraca uwagi na szkolenie zawodowe kobiet. Ogromną większość studentki na kursach zawodowych stanowią mężczyźni. Organizacja partii na ZMP i organizacja związkowa nie zachęcają kobiet zatrudnionych na budowlach do brania udziału w szkoleniu zawodowym.

O tym, że kobiety mogą na budowie spełniać inne czynności niż noszenie cegieł, przesiewanie piasku czy kierowanie windą, świadczy chociażby przykład ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Bydgoszczy, gdzie kobiety są murarkami, brygadystkami. ZBM w najbliższym czasie projektuje powierzyć budowę jednego z obiektów załozde, składającej się wyłącznie z kobiet.

O szkoleniu zatem należałoby poważnie pomyśleć, zwłaszcza, że istnieje szerokie możliwości zatrudnienia kobiet szpicy Bydgoszczy. Budujemy coraz więcej w naszym województwie i stale rośnie głód rąk do pracy.

Głód ten można i należy zaspokoić przez szeroką rekrutację kobiet do pracy w budownictwie.

Maria Kędzińska

POM w Lubaszczu rozpoczął kampanię siewną

Traktorysty nie zawiodą!

Na ogólnym zebraniu załogi Państwowego Ośrodka Maszynowego w Lubaszczu, w powiecie wyrzyskim wszystkie brygady podjęły liczne zobowiązania dla uczczenia 80 rocznicy urodzin Prezydenta RP Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja.

Brygady postanowiły współzawodniczyć w przekraczaniu ustalonych norm. Również liczne zobowiązania indywidualne podjęły traktorysty.

Traktorzysta ZMP-owiec Józef Świątkowski zobowiązał się przez cały okres swojej pracy na traktorze marki „Zetor” wykonywać w bieżącym roku 200 procent normy, pracować bez kapitalnego remontu 3.500 godzin oraz na każdym ha zaoszczędzić 0,5 kg paliwa.

Świątkowski wezwał wszystkich traktorzystów do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na jego apel odpowiedzieli traktorysty: Bolesław Kaczmarek, Józef Wojciechowski, Kazimierz Lega, Edmund Kowalski i inni.

Przy jednym z traktorów marki „Ursus” widzimy kierownika wydziału politycznego POM Władysława Głowę w rozmowie z brygadystą Janem Łopoczyńskim, który zobowiązał się w ciągu bieżącego roku zorać 900 ha, zaoszczędzić 0,5 kg paliwa na jednym ha oraz przeprowadzić 3.500 roboczogodzin bez kapitalnego remontu traktora.

W tym roku, tak jak robotnicy w fabrykach, roztaczamy socjalistyczną opiekę nad maszynami. Pomoże nam to w przekraczaniu dotychczasowych norm oraz w pełnej realizacji podjętych zobowiązań — mówi tow. Łopoczyński.

Starszy mechanik Józef Storski szybko uwija się po dziedzińcu. Zaden traktor nie może ujść jego uwadze. Troklistwym okiem obejmuje wszystkie maszyny.

Jesteśmy w pełni przygotowani do wiosennej kampanii siewnej. Traktorzyści są przeszkoleni i młodzi, pełni zapału do pracy. Na pewno nie zawiodą — mówi z przekonaniem.

Pierwszą bitwę o pełną gotowość maszyn wygraliśmy. Na pola spółdzielców oraz małorolnych i średniorolnych chłopów wyrusza 6 brygad, a jedna pozostaje w rezerwie w POM.

Brygady POM w tym roku zostały na stałe przydzielone do spółdzielni produkcyjnych Karnowa, Radzica, Witrogoska, Dziewianowa i innych, gdzie pozostaną do jesieni. W ten sposób uniknie się nieproduktywnej drogi traktorów do Lubaszczu, zaoszczędzi się paliwa i czasu, który zużytkuje się w pełni na pracę w polu.

Z kominków rozedrganych „Ursusów” i „Zetorów” wylatują kłębiły dy mu. Powietrze drga, w uszach szumi i dudni. Wokół maszyn uwijają się traktorzyści. Ostatnie chwile przed startem do walki o lepsze plony.

Traktorzysta Świątkowski zwoluje ostatni przed odjazdem apel.

Do traktorzystów przemawiali kolejni, życząc im owocnej pracy i sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, dyrektor POM oraz kierownik wydziału politycznego.

Potem młodzi, roześmiani i pełni zapału chłopcy dosiadają swych rumaków stalowych. Gwar podniesionych głosów miesza się z warkotem maszyn. Traktory jeden za drugim mijają bramy. Pustoszeje dziedzińce.

Pojechali walczyć o wzrost produkcji rolnej — o wzrost dobrobytu wsi polskiej.

S. P.

*) Dalszy fragment książki Józefa Kowalczyka, która w wydawnictwie „Książki i Wiedza”. Poprzednie fragmenty patrz: „Trybuna Ludu” nr nr 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 63

We Włocławskich Zakładach Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego

Brygady inżyniersko-robotnicze krzewią postęp techniczny przyczyniając się do usprawnienia produkcji

Bramę Włocławskich Zakładów Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego przekracza się zawsze z uczuciem dumy. Tu właśnie, przez długie lata pulsowało najsilniej tętno rewolucyjnego Włocławka, który zyskał sobie dumną nazwę — czerwone go.

Dla tych, co przywłaszczyli sobie przed wojną prawo rządzenia Polską, był to hańbiący, a zarazem straszny przydomek.

Straszyla ich czerwień sztandarów na 1-majowych demonstracjach, straszyla ich „widmo komunizmu”, krążące nad Włocławkiem, wybuchające płomieniem robotniczych strajków w Celulozie.

Ale dla walczących o prawo do życia, do pracy, do chleba, nazwa „czerwony” stanowiła chlubę miasta.

Dziś, kiedy marzenia robotniczych pokoleń przybrały realny kształt władzy ludu pracującego — kiedy Włocławsk Celuloza, jak i inne bogactwa w kraju, stała się własnością narodu — z nieprzepartą siłą nasuwa się pytanie: Co się zmieniło w Celulozie?

ZOBOWIĄZANIE INŻYNIERA KINA

Inżynier Zygmunt Kin pracował przed wojną w laboratorium fabrycznym Celulozy. Nie posiadał wprawdzie wówczas inżynierskiego tytułu. Chłopski syn mógł najwyżej z trudem rozpocząć studia. Potem zabrakło pieniędzy...

Zarobki? — Owszem. Były niezłe. Ale ciągnęła obawa przed utratą pracy schylała mu plecy w ukłonach przed „panem inżynierem”, przed wszechwładnym „panem dyrektorem”.

Usprawnić proces produkcji? — to nikomu wówczas nie przychodziło do głowy. Właściciel Celulozy miał zbyt dużo tanich rąk do pracy, aby zaprzęcać sobie głowę racjonalizacją.

A asystent w laboratorium Zygmunt Kin? — Tak, widział już wtedy marnotrawstwo surowca, prymitywne urządzenia zakładu. Ale cóż go mogło obchodzić fabrykanckie dobro?

Dyplom inżyniera uzyskał tow. Kin już na ludowej uczelni. I oto znów pracuje w Celulozie. Teraz dopiero otwary się przed nim możliwości twórczych badań.

I kiedy rozległ się na całą Polskę płomienny apel załogi Pa-Fa-Wag-u, wzywający do uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta, inżynier Kin podjął zobowiązanie.

Podktykowała mu je miłość do Towarzysza Bieruta, do Partii, która w tym czasie jasne drogi robotnikom, chłopom, uczonym...

„Towarzyszu Prezydencie — piśm inżynier Kin — jesteście nierozłączni związani z życiem i walką wyzwolenia klasy robotniczej i jej Partii. Walczyliście nieugięcie o marksistowsko-leninowski program naszej Partii. Wasze lata walki nie poszły na marne, jako przewodniczący Partii potrafiliście w masach pracujących wzbudzić entuzjazm.

Chcę Wam Towarzyszu napisać o mojej pracy i walce, walce dla-

otrzymałem 22 Lipca 1951 r. za osiągnięcia na polu naukowym.

Wobec Polski Ludowej i Was, Towarzyszu Prezydencie, zaciągnąłem z tego powodu dług, który przyrzekam spłacić w toku dalszej intensywnej i uporczywej pracy. Do brymi wynikami w pracy zawodowej najlepiej wyrażę mój głęboki szacunek do Was i przywiązanie do idei, o którą walczymy.

Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin w laboratorium doświadczalnym CZPP im. J. Marchlewskiego razem z inż. Kamińskim i inż. Rutkowskim i całym zespołem laboratoryjnym postanowiliśmy opracować dokumentację analityczną — technologiczną wykorzystania odpadkowych drożdży, które mogą być użyte jako pasza dla bydła. Zdaje sobie sprawę, że jest to problem trudny do przeprowadzenia — ale możliwy. Wierzę, Towarzyszu Prezydencie, że tak jak dotychczas, dopomożecie nam i teraz w uzyskaniu jak najlepszych wyników w naszych badaniach naukowych.

Zapewniam Was, Drogi Towarzyszu Prezydencie, że nie będę szedł do Was z pustymi rękami. Dobra naszej ukończonej Ojczyzny — Polski Ludowej”.

Brygada inżynierska pod kierownictwem inżyniera Kina realizuje swe zobowiązanie. Prace techniczne są już wykonane. Pozostały badania analityczne.

— Jeżeli napotykamy na trudności, to wynikają one najczęściej z samego charakteru pracy badawczej — mówi inżynier Kin. — Trzeba też walczyć z niechęcią pewnych ludzi do nowatorstwa i postępu. Ale w tym wypadku pomaga nam Partia. Tylko dzięki pomocy i opiece organizacji partyjnej możemy wprowadzać w czyn swoje pomysły...

Egzekutywa podst. org. part. analizuje dokładnie nasze projekty, ocenia ich przydatność.

Kieruje nami jedna myśl: obniżyć koszty produkcji, wykorzystując do maksimum możliwości zakładu.

Tow. Kin kocha swój zakład pracy, widzi perspektywy jego rozwoju.

— W przyszłości powstanie tu wielki kombinat obliczony również na przetworzenie papieru. Ługi pocelulozowe — obecnie spalane pod kotłem, lub spływające do Wisły — będą mogły być przetwarzane na produkty użyteczne w przemyśle chemicznym — jak barwniki, wanilina...

Marzenia inżyniera Kina nie są marnonką. Zamieni je w czyn ofiarny wysiłek załogi — robotników i inteligencji technicznej, którzy wspólnie budują socjalistyczną przyszłość Polski.

ŻEBY TYŚCIĄCE NIE PLYNĘŁY DO WISŁY

Zebrał się w świetlicy klubu racjonalizatorów. Młody technik Jerzy Lewandowski ostrożnie rozwinął duży arkusz brylistu. Plan usprawnienia w oddziale osadników celulozowych! Przyglądają mu się tak uważnie, jakby po raz pierwszy widzieli ten splot różnokierunkowych linii i drobniutkich napisów.

A przecież to ich wspólna myśl

sposób rozwiązania projektu. Realizuje go cała brygada.

Lewandowski przygotował techniczną dokumentację i kieruje wykonaniem usprawnienia. Drzewiecki i Zelanowski prowadzą prace ciesielsko-stolarskie, a ślusarz Dziubiewski opracowuje zagadnienie komunikacji.

Prace są już na ukończeniu. — Przewidujemy wykonanie zobowiązania już do 15 kwietnia — mówi inżynier Kamiński. Pośpieszyliśmy się z robotą. Przeświadczanie, że robimy to dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta dodaje człowiekowi sił.



Inżynierowie Zygmunt Kin, Henryk Rutkowski i Tadeusz Kamiński w świetlicy klubu racjonalizatorów.

Zdawałoby się, że nasze usprawnienie nie ma wielkiego znaczenia. Co więcej, panowało dotychczas przekonanie, że straty włókna z wód odciekowych są uzasadnione. W stosunku do całości produkcji stanowią one zaledwie ułamek procentu. Ale gdy wzięliśmy pod uwagę, że w rezultacie naszego pomysłu otrzymamy w ciągu roku dodatkowo około 300 ton suchej masy celulozowej, korzyści dla zakładu są oczywiste.

Wszelkie marnotrawstwo jest szkodziem, a winny marnotrawstwa odpowiada przed prawem. Tym czasem zdarza się często, że przechodzimy obojętnie wobec strat. Wydają się nam nieuniknione. No cóż, tak było 5, 10, 20 lat temu i na to nie ma rady.

Nam, budowniczym socjalizmu nie wolno myśleć w ten sposób. Mamy w ręku wspaniałą broń do walki z marnotrawstwem — jest nią postęp techniczny.

Tow. Gołębiowski pracował w Celulozie jeszcze przed wojną.

— Wtedy nikomu nie przychodziło do głowy żeby wylapywać włókno. Nigdy o tym nie pomyślałem. Co mnie obchodziły straty fabrykanta?

A teraz nie mogłem wprost patrzeć na te odpady. Serce bolało. Przecież to nasze tysiące płynęły bez użyczenia do Wisły.

Tow. Gołębiowski i cała brygada inżyniersko-robotnicza wierzą w sens swojej wynalazczej pracy.

— A przecież życie nie jest łatwe — mówi tow. Gołębiowski. — Przychodzi do domu. Zona narzeka. Musi stać w kolejce przed sklepem. Czasem brak mydła, to znów jakiejś flaneli.

Żeby człowiek nie rozumiał, skąd się biorą takie trudności, to by ręce opadły. Ale ja wiem, że każde nasze usprawnienie, każda maszyna wyprodukowana lepiej i sprawniej, wszystko co się dziś w Polsce buduje, idzie na to, żeby przedrzeć zlikwidować te trudności. Żebym ja i każdy człowiek pracy w Polsce miał jutro lepiej.

We Włocławskich Zakładach Papierniczych im. J. Marchlewskiego powstały już 4 brygady inżyniersko-robotnicze. Mają one za sobą wiele poważnych usprawnień, mają w projekcie nowe, cenne pomysły racjonalizatorskie.

Walka o obniżkę kosztów własnych produkcji stanowi istotną treść ich twórczych wysiłków.

Są wśród nich inżynierowie i technicy, majstrowie i robotnicy, są członkowie Partii i bezpartyjni. Łączy ich wspólna miłość do Ludowej Ojczyzny, wspólna odpowiedzialność za jej socjalistyczną przyszłość. Przekonali się na własnym przy-

kładzie o wielkiej prawdzie słów projektu Konstytucji:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza pionierów postępu technicznego”.

Na każdym kroku doznają przecież troskliwej opieki. Każdy ich nowy pomysł jest poparty przez egzekutywę organizacji partyjnej, która pomaga przy wprowadzaniu go w życie.

Trzeba niejednokrotnie przewyższać trudności materiałowe i co najwazniejsze przełamywać opór tych

spośród załogi, którzy nie zrozumieli jeszcze istoty racjonalizatorstwa, jako nowej socjalistycznej metody pracy.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego dobrze rozumie swoje zadania na odzinku krzewienia postępu technicznego.

Nie ustrzegła się jednak o błędów.

W zakładach dokonuje się wielu cennych usprawnień. Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej pod kierownictwem inż. Kina prowadzi szeroką pracę popularyzatorską w dziedzinie pogłębiania wiedzy technicznej. Ale pracująca w zakładzie młodzież stoi na uboczu tych spraw. Zadanie jest oczywiste. Trzeba zbliżyć do młodzieży zagadnienie postępu technicznego, poprzez organizację zetempową wychować młodzieżowych racjonalizatorów, włączyć ich do brygad inżyniersko-robotniczych.

CO SIĘ ZMIENIŁO W ZAKŁADACH?

Trudno jest dać wyczerpującą odpowiedź na to pytanie. Trzeba by pokazać historię 7 lat walki o socjalistyczne oblicze zakładu: o unowocześnienie systemu produkcji i co najważniejsze o nowy stosunek ludzi do pracy.

Rezultaty tej walki widzimy na każdym kroku. Robotnik czuje się współodpowiedzialnym gospodarzem Celulozy, od którego zależy wykonanie jej planów produkcyjnych. Zanika przedział, jaki istniał w ustroju kapitalistycznym między inżynierem, a robotnikiem.

Inżynierowie i technicy w Celulozie rozumieją jak wielkim zmianom uległa pozycja inteligencji technicznej w stosunku do okresu międzywojennego.

Kim był inżynier w kapitalistycznej fabryce? Urzędnikiem do sporządzania planów, „naganiaczem” robotników.

Nie miał możliwości zaspokojenia swych zawodowych ambicji. Dziś inżynier jest prawdziwym twórcą, jego wiedza i zdolności potrzebne są Ojczyźnie.

Szacunek i uznanie robotników, radość i zadowolenie z zaspokojonej zdrowej ambicji, możliwości wszechstronnego rozwoju, napawają go radością, dodają siły do pracy, do walki z czasowymi trudnościami.

I dlatego Partia, Rząd, robotnicy szanują i cenią inżynierów i techników włocławskiej Celulozy, za ich świadomy twórczy udział w budowie nowego, pięknego Jutra.

Alicja Zatrzybówna

Upowszechniamy wiedzę rolniczą

Trzodę chlewną karmimy sianem

Są rolnicy, którzy rozumieją już znaczenie siana w żywieniu trzody chlewniej. Są to rolnicy postępowi. Siano bowiem w żywieniu zimowym trzody chlewniej ma zasadnicze znaczenie. Dostarcza ono nie tylko niezbędnych dla wzrostu, rozwoju i wysokiej produkcji trzody witamin i soli mineralnych, lecz także pozwala na zaoszczędzenie dużych ilości paszy treściwej, jak otrąb, sruły zbożowej i pasz pochodzenia zwierzęcego. Ma to dziś przy braku pasz treściwych i zwiększonym zapotrzebowaniu na zboże przez ludzi pracy specjalnie ważne znaczenie. Poza tym najlepszy efekt gospodarowania jest wtedy, gdy rolnik potrafi wyżyć swe zwierzęta paszami wyprodukowanymi we własnym gospodarstwie, przy jak najmniejszym zakupowaniu ich z zewnątrz. Należy sobie uświadomić, że wartość dobrego siana z młodych roślin wyrażona w jednostkach karmowych dorównuje owsu i otrebom psennym, a przewyższa znacznie pod względem zawartości białka strawnego owies, jęczmień i kukurydza.

Siano stanowi doskonałą i wysoko wartościową karmę dla wszystkich grup świń, a więc dla tuczników, knurów, macior, młodziży i prosiąt. Największe znaczenie ma stosowanie siana w żywieniu macior prośnych i młodziży. Maciory żywiące sianem rodzą zdrowe i dobrze rozwijające się prosięta, odznaczają się dużą mlecznością, zapewniającą wyżywienie i odchowanie wszystkich urodzonych prosiąt. Prosięta i warchlaki wykazują doskonałe przyrosty i dają dobrego towaru rzeźny w późniejszym wieku. Nie wyjaśnione przyczyny małej płodności macior, rodzenie martwych i źle rozwijających się prosiąt — zamorków, nieplodność knurów, zahamowanie wzrostu u tuczników, są spowodowane najczęściej brakiem witamin w paszy zimowej świń. Skarmiając sianem trzodę dostarczamy jej pod dostatkiem niezbędnych witamin.

Najlepsze jest dla trzody siano z młodych roślin motylkowych, przede wszystkim z lucerny, konicyzny, wyki, seradeli, lub też z lepszych siodłkich traw łąkowych jak tymotka, kostrzewa, perz, rajgras i inne, zebrane w odpowiednim czasie, odpowiednio wysuszone i odpowiednio przechowywane. Siano z roślin motylkowych w porównaniu do siana łąkowego zawiera o wiele więcej witamin, dwa razy tyle białka i soli mineralnych, szczególnie wapnia, niezbędnego do rozwoju i wzrostu kości. Dlatego dla świń w pierwszym rzędzie należy przygotowywać siano z tych roślin.

O przygotowaniu siana dla trzody trzeba myśleć już wiosną. W celu otrzymania siana wysokiej jakości najlepiej jest przetrząsnąć specjalne działki ziemi dobrze nawożonej, gdzie sieje się odpowiednie rośliny. Wartość zebranego siana zależy nie tylko od rodzaju rośliny z jakiej pochodzi, lecz w większym jeszcze stopniu od pory i sposobu sprzętu. Ustalono bowiem, że rośliny zawierają największe ilości składników odżywczych i witamin w pierwszym okresie wzrostu, tj. w okresie do początku kwitnienia. Po okwitnieniu rośliny stają się twarde, a przez to mniej wartościowe, są niechętnie jedzone przez świnię i są gorzej przez nie wykorzystywane. Dlatego winniśmy pamiętać o tym, że im wcześniej skosimy rośliny przeznaczone na siano dla świń, tym będzie ono cenniejsze. Ważne to jest przede wszystkim przy skarmianiu sianem prosiętami, dla których winno ono być najdelikatniejsze.

Drugim decydującym warunkiem otrzymania dobrego siana dla świń jest prawidłowe suszenie. Zwykle suszenie siana na słońcu w pokosach na niej jest nieodpowiednie, gdyż prowadzi do znacznych strat witamin i składników odżywczych. Gdy skoszone rośliny zmoczą deszcze, straty te będą jeszcze większe. Takie siano będzie koloru brązowego, o nieprzyjemnym zapachu i przeważnie będzie pozabawione przez ukruśnienie najde-

likatniejszych listków. Zebrane w ten sposób siano nie nadaje się do skarmiania trzodą. Siano dla trzody winno być zebrane sucho i wysuszone na kościach lub płotkach. Zachowuje ono wtedy kolor jasno-zielony i przyjemny zapach. Przy przewożeniu siana należy baczyć, aby nie były przez nieostrożne obchodzenie się utracone najcenniejsze listki roślin. Trzeba pamiętać o tym, że największą wartość siana mają delikatne listki, a najmniejszą łodygi. Dla zimowego skarmiania siano należy przechowywać w suchych i przewiewnych pomieszczeniach.

Tak przygotowane w okresie letnim siano możemy skarmiać trzodą zimą w łaćości z jaseł lub drabinek, umieszczonych w kojcu lub na okólniku. Przy tym sposobie skarmiania dość dużo siana marnuje się, trudno go dawkaować i jest gorzej wykorzystywane. Z tego powodu lepiej jest zdawać go w formie drobnej sieczki lub mielony czyli tak zwanej maki z siana. Sieczkę otrzymujemy przez pocięcie siana na zwykłej sieczkarni, a mielonek po zmiełeniu siana lub sieczki na specjalnych młynkach uderzeniowych. W razie braku młynków skarmiamy świńmi sieczką lub też mielony ją na zwykłych srutowych kołach po zmieszaniu jej pół na pół z jęczmieniem.

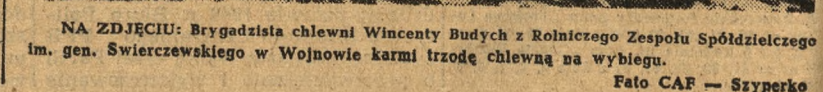
Sieczkę lub makę z siana skarmiamy świńmi po uprzednim zmieszaniu z ziemniakami parowanymi lub kiszonkami bądź też z paszami treściwymi. Mieszanie tych pasz należy przed skarmianiem poleać ciepłą wodą, wymieszać i zadawać świńmi w formie gęstej kaszy. Siano nie można gotować, gdyż w czasie gotowania witaminy ulegają zniszczeniu. Jeszcze lepiej jest sieczkę z siana przed skarmianiem wysypać do drewnianych kadzi, zalać gorącą wodą i po wymieszaniu pozostawić na przeciąg 3 do 6 godzin celem zaparzenia i sfermentowania. Tak zaparzone siano po zmieszaniu z innymi paszami świńnie zjadają bardzo chętnie i lepiej wykorzystują. Większe ilości sieczki lub maki z siana możemy zadawać trzodzie tylko przy równoczesnym skarmianiu pasz soczystych (ziemniaków, buraków, kiszzonek) i przy stopniowym przyzwyczajaniu świń do tego rodzaju paszy. Przy tym należy zapewnić zwierzętom odpowiedni ruch, a także dobrze jest przejść na czterokrotne żywienie w ciągu dnia. Przy skarmianiu sianem nie należy zapominać również o dodatku do karmy soli kuchennej w ilości około 0,5 grama na 1 kg żywej wagi świń. Spowoduje to lepszy apetyt i lepsze wykorzystanie paszy przez trzodę.

W wypadku, gdy nie posiadamy dostatecznej ilości pasz soczystych, ilość sieczki lub maki z siana nie powinna przekraczać 10 do 15 procent całodziennej dawki paszy.

Dawki siana dla trzody waha się zatem w szerokich granicach. Rolnik najlepiej sam może sobie ustalić przy stosowaniu kombinacji różnych pasz. Przykładowo można by podać, że z dobrym skutkiem zadaje się warchlakom hodowlanym i tucznikom mięsnym od 10 do 40 dekagramów siana na sztukę dziennie, podnosząc dawki w miarę wzrostu zwierząt. Luźne i wyrosnięte maciory mogą otrzymać do 1 kg siana dziennie. Maciory prośne i kar miące nie powinny dostawać więcej niż 0,5 kg siana dobrej jakości na dzień.

W Związku Radzieckim stosują znacznie większe ilości siana dla świń, otrzymując przy tym wspaniałe rezultaty i zaoszczędzając jednocześnie duże ilości pasz treściwych. Dla prosiąt odłączonych w zależności od wieku zaleca się tam stosowanie siana w ilości od 60 dkg do 2 kg, to jest nawet do 50 procent dawki dziennej; dla macior wyrosniętych i prośnych od 2 do 4 kg siana dziennie, to jest od 30 do 40 procent dawki, dla tuczników w zależności od okresu tuczki i rodzaju tuczki — do 2 kg dziennie.

Mirosław Chotemyski
Instytut Zootechniczny



NA ZDJĘCIU: Brygadziści chlewni Wincenty Budych z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. gen. Świerczewskiego w Wojnowie karmi trzodę chlewną na wybiegu.

Foto CAF — Szyperko



Brygada inżyniersko-robotnicza dyskutuje nad projektem usprawnienia (od lewej: Leon Dziubiewski, Tadeusz Kamiński, Antoni Drzewiecki, Jerzy Lewandowski i Jan Gołębiowski).

tego, że sukcesów łatwo nie osiągnęliśmy, bowiem doszedłem do obecnych wyników drogą żmudnej i uporczywej pracy.

Słowa Marksa, że „w nauce nie ma dróg bitych i ci tylko zdążają wędrczyć się na jej świetlane szczyty, których nie odstraszy trud wspinania się po urwistych ścieżkach” — są praktyką i treścią mojego życia.

Polska Ludowa zapewniła mi swobodę wolnego badania problemów naukowych. Przy tej okazji chcę Wam Towarzyszu Prezydencie podziękować za wyróżnienie i za Złoty Krzyż Zasługi, który

przelana na papier sprawną ręką technika Lewandowskiego — sekretarza komisji usprawnień. Trzeba było wielu wysiłków, wielu żmudnych badań i obserwacji, aby w przeddzień 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta móc zameldować całej załodze:

„Brygada inżyniersko-robotnicza z Celulozowni zobowiązuje się do dnia 1 maja dokonać usprawnienia, które pozwoli zmniejszyć straty włókna z wód odciekowych spływających do Wisły”.

Wylawiacze włókna — Gołębiowski, Janiszewski i inż. Tadeusz Kamiński są inicjatorami zobowiązania. Wspólnie przemysłili oni techniczny

Sprawy bydgoskie

Wiosna w parkach

Kwiecień — miesiąc czystości jest także okresem umozliwionych prac w parkach i skwerach. Ekipy robotników Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego przekopują odcinki wydeptanych w ziemi trawników, oczyszczają skwery z listowia, usuwają śmieci. Nie sposób wliczyć wszystkich prac zmierzających do nadania bydgoskim skwerom i parkom estetycznego, milego dla oka wyglądu.

Zmarznięta jeszcze ziemia opóźnia nieco przeprowadzenie prac porządkowych w parkach publicznych. Obecnie usuwa się z drzew nadmiar oprzędów, zawierających szkodliwe owady, które obciążają pierwsze listowie.

Wkrótce już załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego rozpocznie prace zasadnicze jak: przystrajanie zieleńców w wiosenne kwiaty, wygładzenie nawierzchni i dróg spacerowych, obsiewanie płaszczyn nową mieszkanką traw gazonowych itp.

Również bulwar nadbrzeżny wzdłuż Brdy, począwszy od mostu przy ul. Marchlewskiego, w kierunku ul. Krakowskiej zostanie napiekszony. Spacerowicze znajdą większą ilość ławek, a pasy trawnikowe będą ozdobione krzewami i kwiatami.

Nowością dla bydgoszczan będą tabędzie i kaczki japońskie w parku Kazimierza Wielkiego. (bm.)

Z życia Partii

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partijnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR w Bydgoszczy komunikuje, że dla wykładowców kursu I i II stopnia oraz wieczorowych szkół partyjnych odbędą się zajęcia seminaryjne:

Dla wykładowców kursów I stopnia KD Szwedero 11 bm. o godz. 17. Dla wykładowców kursu II stopnia KD Kolejowa 11 kwietnia o godzinie 17, a 11 bm. godz. 15.15 dla wykładowców kursu II stopnia z PKP w Ośrodku Szkolenia Partijnego ul. Gen. Stalina 11.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Fabryczna zawiadamia, że dnia 15 kwietnia o godz. 18 odbędzie się w sali KM PZPR Pl. Pa wala Findera 10 zebranie organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

Dzisiaj o godzinie 19 Koncert symfoniczny w Pomorskim Domu Sztuki

Dzisiaj o godz. 19 w sali koncertowej Pomorskiego Domu Sztuki odbędzie się koncert symfoniczny. W programie koncertu: Aria z suity D-dur J. S. Bacha, concerto grosso d-moll A. Vivaldiego, „Niedokończona symfonia” Franciszka Schuberta oraz uwertura do dramatu „Egmont” L. v. Beethovena.

Zespołem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej dyryguje stały dyrygent Roman Mackiewicz.

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej w listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej”.

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej, miesięcznie 4,50 zł. — kwartalnie 13,50 zł. — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy.

„Gazeta jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następnym.



Kierownicy gospodarstw PGR w Teresinie ob. Głyszewski i Kolakowski z Gonczarzewa (pow. bydgoski) żalą się, że do świetlice w gospodarstwach PGR nie dociera prasa. Niedopatrzaniem tym winien zainteresować się Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych. Trudno bowiem wyobrazić sobie pracę w świetlicy bez dzienników i czasopism. Codzienna prasa, biblioteczka, radiodziennik stanowią przecież trzon, wokół którego skupiać się winno życie świetlicy.

Przed Złotem Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej

Apel Zarządu Głównego ZMP, wzywający do przygotowania się do Złota Młodych Przdowników w Warszawie w 8 rocznicę wyzwolenia Polski, znalazł głęboki odzew w sercach młodzieży. Organizacje ZMP-owskie w fabrykach, szkołach i gromadach odbywają przedlotowe zebrania, podsumowując na nich osiągnięcia współzawodnictwa ku czci 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja. Doświadczeni, jakże zdobyła młodzież w trakcie realizacji swych zobowiązań, rozwijają się i upowszechnia podczas współzawodnictwa złotowego — staną się własnością wszystkich młodych budowniczych socjalizmu. Młodzież województwa bydgoskiego z zapalem włącza się do szlachetnego współzawodnictwa o zaszczytne miano budowniczego Polski Ludowej — uczestnika złotu.

Powstają komisje współzawodniczą, które wysuną najlepszych, produkujących młodzieżowców na Złot Młodych Przdowników. Na terenie Bydgoszczy komisje współzawodniczą powstały już m. in. w Domu Młodego Robotnika, w warsztatach PKP, w Szkole TPD, w Państwowych Średnich Szkołach Technicznych... Młodzież Zakładów „Jutrzenka”, oddział 1, w odpowiedzi na apel złotowy zorganizowała młodzieżowe zmiany produkcyjne w dziale karmelarni i zawilajni, podejmując szlachetną rywalizację ze zmianami starszych pracowników.

W Zakładach PZWME brigada im. Hanka Sawickiej wzięła do współzawodnictwa złotowego brigadę im. Marchlewskiego z T-8. Brigada im. Karola Świerczewskiego wzięła do współzawodnictwa złotowego brigadę im. Pstrawskiego z T-8. Brigada im. Janka Krasickiego zobowiązała się wykonać podjęte zobowiązanie dla uczczenia urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja w 150 proc. Kol. Malik zobowiązał się utworzyć brigadę młodzieżową w warsztatach mechanicznych.

Na zebraniu przedlotowym w Fabryce Kartonów brigada młodzieżowa im. Janka Krasickiego, pracująca w dziale bombonier, wykonała już swoje zobowiązanie i rzuciła apel do pozostałych 2 brigad młodzieżowych o wykonanie zobowiązań przed terminem.

Nowoczesną poradnię dziecięcą otwarto w Bydgoszczy

W trosce o podniesienie zdrowotności dzieci Wydział Zdrowia przy Prezydium WRN w Bydgoszczy rozbudowuje stale dziecięcę placówkę profilaktyczną i leczniczą.

Przy Centralnej Wojewódzkiej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Bydgoszczy uruchomiono w ub. miesiącu specjalistyczną poradnię dziecięcą. Poradnia ta posiada nowoczesne i bogato wyposażone działy: ogólny, laryngologiczny oraz dentystryczny. Personel może udzielić ponad 60 porad dziennie. Do końca roku w poradni powstaną dalsze gabinety specjalistyczne.

Równocześnie przystąpiono do rozbudowy prewentoriów, które często znajdują pomieszczenie w dawnych pałacach obszarowych. Np. w malowniczo wśród lasów położonym prewentorium w Głuchowie (pow. Toruń) na 3-miesięcznych turnusach przebywało w ub. roku ponad 400 dzieci.

Prewentorium w Głuchowie posiada własną szkołę podstawową, piękną świetlicę, dużą bibliotekę i rozprządza starym, rozległym parkiem.

W Domu Zdrowia pod Włocławkiem i w Ciechocinku ilość miejsc dla leczących się dzieci powiększona zostanie w bież. roku o 100 procent.

Już wkrótce nastąpi wydawanie dowodów osobistych

Na terenie Bydgoszczy dobiegają końca przygotowania do wydawania dowodów osobistych. Już obecnie należy przygotować wszystkie potrzebne dokumenty dla uzyskania dowodu.

Wszyscy obywatele powinni zaopatrzyć się w metrykę urodzenia, kartę meldunkową, trzy fotografie i ewent. w świadectwo ślubu.

Dwa punkty poprawek krawieckich powstaną przy sklepach MHD

W dniu 6 marca br. opublikowaliśmy w „Gazecie” artykuł pt. „Przy sklepach odzieżowych zorganizowane zostały punkty poprawek krawieckich. Niestety interwencja naszą nie zainteresowała się dyrekcja MHD w Bydgoszczy. Wobec tego w dniu 20 marca br. opublikowaliśmy ponownie notatkę na ten temat, w której pisaliśmy, że przede wszystkim przy sklepach odzieżowych Miejskiego Handlu Detalicznego powinny powstać punkty poprawek krawieckich. W odpowiedzi na to dyrekcja MHD zakomunikowała nam, że w najbliższym czasie przy sklepach odzieżowych MHD zostaną uruchomione 2 punkty poprawek.

Śladami notatek opublikowanych

FAKTY I LUDZIE (nr 17) Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Gdańsku komunikuje, że pracownicy, administracyjnej części kolejowej Maksymilianowo otrzymali należne już pieniądze za przepłacenie nadgodzin.

FAKTY I LUDZIE (nr 17) Rada zakładowa przy Bydgoskich Okręgowych Zakładach Młynarskich Zespół Młynów w Bydgoszczy zawiadamia, że przy Placu Bohaterów Stalingradu uruchomiona została świetlica.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE NAUKI I TD.

Dyrekcja Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Bydgoszczy donosi, że kierownikowi działu finansowego za zatrzymanie po godzinach pracy w biurze uczestniczącej do szkoły Haliny Sobkowiak udzielono nagany na piśmie.



„Kierownictwo Fabryki Sklejek w Bydgoszczy lekceważyło sobie notatki korespondentów, zamieszczone w „Gazecie Pomorskiej” i nie naprawiło jeszcze dachu nad jedną z hal produkcyjnych?”

„W oddziale wagonowym ZNTK brak jest wózków do transportowania szczytów i drzwi do wagonów kolejowych?”

„na Dworcu Głównym w Bydgoszczy nie ma rozkładu jazdy autobusów PKS?”

„w Fordonie od kilku dni nieczynne jest aż 5 pomp i dlatego Prezydium MRN nie zainteresowało się dotąd zepsutą pompą na Ryнку?”

„sklepy MHD w Bydgoszczy sprzedają lampy naftowe bez kłotów?”

Idziemy do „Baju Pomorskiego”

Kupon uprawnia do nabycia 2 ulgowych biletów na przedstawienie „Pieśń Sarmiko”

Sztuka pt. „Pieśń Sarmiko”, którą wystawia obecnie Teatr Lalek „Baj Pomorski” cieszy się wielkim powodzeniem.

Redakcja „Gazety Pomorskiej” w porozumieniu z dyrekcją „Baju”,

chcąc umożliwić jak największemu rzeszom ludzi pracy, a przede wszystkim dzieciom obejrzenie tego ciekawego widowiska zamieszcza kupon uprawniający do nabycia 2 ulgowych biletów w cenie po 3 zł. Dzieci i młodzież mają prawo nabycia na ten sam kupon 2 ulgowych biletów w cenie po 2 złote.

Przedstawienie odbędzie się dnia 13 kwietnia o godz. 16.30 w sali Teatru przy ul. Grodzkiej.

KUPON

uprawniający do nabycia 2 biletów ulgowych w kasie „Baju Pomorskiego” na przedstawienie „Pieśń Sarmiko” w dniu 13. IV. 1952 r. o godz. 16.30.

W piątek „Wieczór Trzech Króli”

Jak się dowiadujemy, w najbliższy piątek 11 bm. zamiast koncertu symfonicznego odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej przedstawienie szekspirowskiego „Wieczoru Trzech Króli”, które od dnia premiery cieszy się dużym powodzeniem.

Kurs motocyklowy w Brzozie

Niedawno otwarty został pierwszy na Pomorzu kurs szkolenia motocyklowego w Brzozie, pow. Bydgoszcz, zorganizowany przez Komendę Wojewódzką Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Na ścianach sali wykładowej oprócz schematów budowy silnika i zasad jego działania oraz tablic poglądowych — znajdują się gazetki ściene. Na specjalnym stole rozłożono poszczególne części motocykla, co umożliwia młodzieży w sposób poglądowy utrwalić przerobiony materiał teoretyczny.

Na kurs uczęszcza około 40 junaków i junacek. Wykłady są bardzo interesujące.

Co? - gdzie? - kiedy?

KINA POMORZANIN — „Młodość Chopina” (15.30 i 20.30). POLONIA — „Człowiek bez jałmużny” (17 i 19). ORZEŁ — „Skrzydlaty doktor” (17 i 19). WOLNOSC — „Błękitne miejsce” (16, 18 i 20). GRYF — „Skandal w Clochemerle” (17 i 19). BAŁTYK — „Płomienie” (17 i 19). MIR — „Złote jezioro” (19). ROZMAITOSCI — „Program aktualności” (15-23). KORONOWO — Kino BRDA — nieczynne.

SOLEK KUJAWSKI — Kino WOLNOSC — nieczynne. TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Apteke nr 13, ul. 1 Maja 27, tel. 23-14 i Apteke nr 12, ul. Gronwaldzka 37, tel. 34-31. RADIO Sobota, 12 kwietnia. Program lokalny: 6.15 Program lokalny dnia, 6.17 Komunikaty, 6.20 Muzyka, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 J. S. Bach — Toccata i fuga d-moll, 16.45 Audycja dla dzieci, 17.15 Utwory H. Wieniawskiego, 17.30 Feljton M. Turwidza „W 100 rocznicę urodzin Leona Wyczółkowskiego”, 18.50 Rozmowa z korespondentami terenowymi PR, 19.05 Złoto mikrofonu, 19.20 Muzyka.

Polecamy mleko w proszku

Do nabycia we wszystkich sklepach nabiałowych Okr. Przeds. Detal. Barów Mlecznych. (498k)

Poszukiwania pracowników

ROBOTNIKÓW do robót torowych (kobiety i mężczyźni) w Starogardzie, Zblewie, Czarnejwodzie, Warlubiu, Laskowicach i Pruszczu Pom. za trudni Oddział Drogowy PKP w Tczewie. Niezależnie od poborów pracownicy otrzymują deputaty opalowe, 2,5 tony węgla rocznie, 12 biletów bezpłatnych i umundurowanie. Zgłoszenia w odcinkach drogowych wymienionych miejscowości lub w Oddziale Drogowym PKP w Tczewie. (499k)

ZGUBIONO książeczkę wojsko wą wydaną RKK Toruń, dowód osobisty, kartę zameldowania, legitymację zw. zaw. Grąbski Władysław, Chelmża. (1144g)

BROSZKIE kamee pamiątkę po zmarłej matce zgubiono sobota Zwrot za nagrodą dr. Jonscher, Bydgoszcz, 20 stycznia 39. (1147g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego Pracowników Leśnych na nazwisko Brun Stanisław, Rypin. (1140p)

KASJERKE, PRACOWNIKÓW umysłowych (obeznanych ze spedycją wodną) oraz PALACZY, STERNIKÓW, MARYNARZY, MECHANIKÓW motorowych zatrudni Żegluga na Wiśle Ekspozytura Rejonowa w Bydgoszczy, ul. Grodzka 17. Podania wraz z życiorysami należy składać w sekcji kadr. (496k)

OGŁOSZENIA

do GAZETY POMORSKIEJ należy kierować bezpośrednio do Biura Ogłoszeń Bydgoszcz, Dworcowa 16 Telefon 48-08

Korespondenci pisma

Robotnicy rolni podejmują zobowiązania

W PGR Lipianki (pow. Bydgoszcz) odbyło się uroczyste zebranie wszystkich pracowników PGR, na którym podjęto liczne zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta. Pracownicy brigady polowej zobowiązali się skrócić wiosenną akcję siewną o dwa dni, pracownicy kulni — zakończyć remont maszyn potrzebnych do akcji żniwnej do dnia 1 czerwca br.

Indywidualne zobowiązania podjęli traktorzyści Julian Myka, który zobowiązał się zaoszczędzić 1 kg materiałów pędnych na 1 ha orki średniej, Józef Neuman — zorać 10 ha na zaoszczędzonym paliwie oraz Czesław Andrzejewski — zaoszczędzić 1,5 kg materiałów pędnych na 1 ha orki średniej. Kazimierz Czarnomski

Gościnne występy wojskowego Zespołu Pieśni i Tańca w Krakowa

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 19.00 w sali ORZZ wystąpi gościnnie Zespół Pieśni i Tańca Domu Oficerów Krakowskiego Okręgu Wojskowego. W programie: balet, chór, soliści, orkiestra. Przedprzedaż biletów codziennie w kasie ORZZ od godz. 17-19.

Śladami naszych artykułów

Skup i odnawianie używanego obuwia

W numerze 68 „Gazety Pomorskiej” z dnia 19 marca br. opublikowaliśmy artykuł pt. „Kiedy powstaną w Bydgoszczy punkty skupu i renowacji używanych przedmiotów?” Wskazaliśmy na konieczność uruchomienia takich punktów przede wszystkim w branży tekstylnej i skórzanej. W wyniku naszej interwencji Związek Branżowy Spółdzielni Skórzanych

wydał polecenie podległym spółdzielniom na terenie Bydgoszczy, aby natychmiast przystąpiły do skupu i renowacji używanego obuwia. Związek Branżowy w swym liście do Redakcji zakomunikował również, że z chwilą przydzielenia lokalu przez Prezydium MRN zostanie uruchomiony specjalny punkt skupu i renowacji.

Ograniczenie ruchu pociągów pasażerskich w okresie świąt

(B) Ze względu na zmniejszoną frekwencję podróżnych w okresie świąt zwłaszcza na odcinkach o lokalnym znaczeniu chcąc równocześnie umożliwić wypoczynek służbie kolejowej PKP wstrzymują bieg następujących pociągów pasażerskich: 1) W nocy z 12 na 13 i z 13 na 14 kwietnia br. pcc. nr 3317 na odcinku Toruń — Jabłonowo, nr 539 Toruń — Grudziądz, nr 941 Bydgoszcz — Kościerzyna. 2) 13 kwietnia br. pcc. nr 6614/15 — 6612/13 na odcinku Gdynia — Malbork — Elbląg, nr 433 Bydgoszcz — Laskowice, nr 422 Tczew — Smetowo, 540, 549 Malbork — Grudziądz, nr 22055, 22054 Laskowice — Czarnk, nr 22127 Paszówki — Skarszewy, nr 61, 614 Grudziądz — Tczew, nr 77012 — 77037/77013 Zeda — Hel, nr 55013, 55050 Toruń Gł. — Chelmno. 3) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 4) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 5) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 6) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 7) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 8) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 9) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 10) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 11) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 12) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 13) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda, nr 117 Gdańsk — Wejherowo nr 443, 444 Bydgoszcz — Smetowo, nr Mt. 445 Inowrocław — Laskowice, nr Mt. 448 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 446 Laskowice — Bydgoszcz, nr 427, 428 Bydgoszcz — Inowrocław, nr Mt. 331 Toruń — Kowalewo Pom., nr Mt. 333 Kowalewo Pom. — Toruń. 14) 13 i 14 kwietnia br. pcc. nr 1112 Tczew — Gdynia, nr 1117 Tczew — Gościcino, nr 42, Pruszcz Gł. — Gdynia, nr 1130, 1120 Wejherowo — Gościcino, nr 20, 24, 26, 32 Pruszcz Gł. — Wejherowo, nr 1124, 1128, 1125, 1123 Gdańsk — Lebak, nr 113 Pruszcz Gł. — Gościcino, nr 122 Pruszcz Gł. — Reda, nr 1127, 1126 Gdynia — Lebak, nr 452 Gdynia — Wejherowo, nr 31, 35 Pruszcz Gł. — Gdańsk, nr 45 Gdynia — Reda,

W obronie dziecka

WANDA WASILEWSKA

To był czterolatek zlotowlosy chłopczyk, z okrągłą, różową buzią, z niebieskimi oczyma. Nalot trwał już drugą dobę. Na maleńkie miasteczko sypały się bez przerwy setki bomb. Bez przerwy było słychać złowrogły huk samolotów, ziemia wzdrygała się ciężkim, głębokim stękananiem wybuchów. Wystrzały zenitówek rozrywały powietrze huraganem przeciągłego świstu. Zdawało się, że niebo i ziemia zmieszają się z sobą w dziki chaos, że to jakiś apokaliptyczny koniec świata.

I nagle chłopczyk westchnął. Głęboko, boleśnie, jak wzdychają tylko dorośli. I jak dorośli powiedział poważnie, z namysłem:

— Ach, żeby już nareszcie upadła na nas bomba, żebyśmy się nie męczyli dłużej...

Trudno sobie wyobrazić, co i jak musiało przeżyć czterolatek dziecko, żeby z jego ust mogły wyjść podobne słowa. Widziałam dzieci zabite, poszarpane wybuchem, zamordowane uderzeniem główki o wiegieł domu — ale zawsze zdaje mi się, że straszniejsze od tego były słowa zlotowlosiego czterolatka.

I jeszcze — także w czterdziestym drugim roku — dziesięciomiesięczną dziewczuszką na rękach matki.

— Zaspiewaj, Soniu, zaspiewaj ko mandriom piosenke. Nie uwierzycie, jaka ta mała muzyczna. Jeszcze nie mówi, a zna już kilka melodii.

Małe, tłuste rączki przyklaskują do taktu, jakby przygotowując śpiew. Okrągła buźka uśmiecha się, usteczka ściągają się w śmieszny ryjek. Czekamy. Co też może zaspiewać dziesięciomiesięczne dziecko?

I nagle robi mi się zimno. Dretwieją palce. To nie jest piosenka. Ma lenka nadsłuchuje: złożone w ryjek usteczka modułują, ciągną, wywodzą straszny dźwięk — dźwięk alarmowej syreny.

I od razu wraca wcześniejsze wspomnienie — z płonącej, rozbitej bombami Warszawy. Po kilka razy dziennie nawołuje, wzywa, zapytuje radio gwałtownymi, natarczywymi głosami spakerów:

— Czy nikt nie widział, czy nikt nie spotkał, czy nikt nie wie, dokąd poszły ślepe dzieci z rozbitego bombami przytułku dla niewidomych dzieci pod Warszawą?

W huk bomb, w trasku karabinów maszynowych, bijących z samolotów idą po niewiadomej drodze, w niewiadomym kierunku, trzymając się za rączki ślepe dzieci. Pograżone w ciemnościach ślepoty brną, bezradne, samotne w niepojętą dla nich, nie rozumiającą ciemność zgrozy wojennych dni...

Można całym sercem współczuć niedoli dorosłych. Można płonać z gniewu, widząc ich krzywdy i nieszczęścia. Ale jak może odpowiedzieć człowiek na krzywdy i nieszczęścia tych najmniejszych, bezbronnych, które zostały zrodzone dla szczęścia? Zostały zrodzone dla szczęścia, a przyszło im poznać samo dno krwawej niedoli, popatrzyć dziecięcymi oczyma w okrutne, zwierzęce oblicze wojny...

Gdybyś jeszcze można było sobie powiedzieć: to miłośno, przeszło, jak koszmarny sen. Radosne, piękne życie zgładziło w pamięci zlotowlosiego chłopczyka pamięć dni, kiedy on, czterolatek, gorącym pragnieniem wzywał śmierci. Radosne, piękne życie nauczyło już maleńką Sonię słownych piosenek, które w niczym nie przypominają wycia alarmowej syreny.

Ale, niestety, nie można tego powiedzieć. I dzisiaj nikt i nigdzie nie ma prawa tego sobie powiedzieć. Tak, już na Woroneż, Połtawę i Warszawę nie padają bomby i dzieci żyją tam spokojnie. Nasze dzieci.

Ale któreż dzieci są „nasze”, a które „nie nasze”?

Poznałam się w Pradze z kobietą z Wietnamu. Siedziałyśmy razem w hotelowym hallu, a kiedy na chwilę musiała odejść, zostawiła mi pod opiekę swoją maleńką dziewczynkę.

Czy widzieliście kiedy dziewczynkę z Wietnamu? Jeśli nie, trudno to sobie przedstawić.

Miniaturowe, krusze stworzonko o połowę chyba mniejsze od naszych dzieci w tym samym wieku. Trudno sobie wyobrazić, że to maleństwo, nie

większe od lalki, już chodzi. Trzymam ją na ręku tak ostrożnie, jakbym trzymała jakieś drogie cacko. Nie, to nie dziewczynka — to prawdziwe чудо — motyl, kwiat, okruszek słonecznego promyka.

— Wszystkie nasze dzieci są takie — mówi mi miniaturowa kobiątka, także podobna do kwiatu i motyla. A mnie chwytają za gardło, dawią takie wrzucenie, że nie mogę nic odpowie dzieć.

Bo przecież wiem jak umierają dzieci w Wietnamie. Wiem? Nie, nieprawda. Tego nie można wiedzieć, tego nie można sobie wyobrazić.

„26 stycznia 1947 roku francuski oddział napadł na wieś Nchat — Tan w okolicy Hanoi, żołnierze złapali pięcioro dzieci, które nie zdążyły się ukryć, odprowadzili na podwórze, obalili benzyną i obrócili w żywe pochodnie”.

„26 sierpnia 1948 roku w Łanke, wsi prowincji Waszyn żołnierze rozpruli bagnietami brzuchy czworga dzieci, dwoje rzucili w ogień, pięcioro powiesili na ścianie”.

„15 listopada 1949 roku francuskie hordy rzuciły w rzekę ponad 100 dzieci Ksioatrunung”.

„26 września 1950 roku...” Nie, dosyć. Krwawa, okrutna litania. Straszne pomysły, że i wczoraj i dziś, codziennie tak umierają wietnamskie dzieci, podobne do kwiatów i motyli, podobne do słonecznych promyków, którym życie darzy człowieka na radość, a szczęście.

Vietnamskie dzieci... Ale przecież nie tylko wietnamskie! Umierają codziennie, od dwu lat prawie straszną śmiercią, umierają uroczko koreańskie dzieci. Czytałam reportaż z domu dziecięcego w Polsce, dokąd przywieziono dwieście uratowanych koreańskich sierot. Jak zrywają się po nocach, jak krzyczą, rozdzierając. Jak nie mogą zasnąć, dygocą z leku. Wraca do nich w sennym widzeniu okropna droga, którą pod deszczem kul i bomb szły z płonących wsi, żeby się schronić w płonącym Phenianie. Sni się im jeszcze teraz, kiedy są już bezpieczne, wśród kochających, troskliwych ludzi, Korea w ognach pożarów, trupy ojców i matek, braci i sióstr zamęczonych na śmierć w ich oczach.

Przed kilku laty widzieliśmy zbrodniarza, który przed sądem narodów odpowiadał za zbrodnie przeciw ludzkości dokonane się co dzień na naszych oczach. Krzyca, mówi o niej, kołatać do sumienia świata jak koreańskich dzieci palonych żywcem, zakłuwanych bagnietami, topionych w rzekach, mordowanych w najdzikszy, najwymyślniejszy sposób.

I mordowanych tylko za to, że są dziećmi ludzi, którzy nie chcą oddać swej ojczyzny na łup obcych napastników, za to tylko — że w przyszłości, kiedy wyrosną, mogłyby zapytać, co zrobiono z ich matką i ojcem.

Proste, skąpe i surowe są słowa sprawozdania międzynarodowej komisji, złożonej z kobiet, dla stwierdzenia przestępstw amerykańskich i lisymanowskich wojsk w Korei. Ale te skąpe, proste słowa malują przed nami obrazy, jakich nie stworzył Dante w swoim „Piekle”.

Dzieci masami duszone dymem w piecach. Dzieci płonące jak żagwie. Dzieci z obciętymi językami, z wyrwanymi rękami. Dzieci zabijane, mordowane z nieludzką zaistotnością.

Rzucali w ogień, przebijali bagnietami, topili w rzecze maleńkie, bezbronne stworzenia ludzkie dorośli, silni, ubrojeni. Ludzie, którzy sami tak że, może być, mają dzieci.

Trudno o tym mówić. Instyktów nie broni się człowiek przeciw tym obrazom. Ale nie wolno o tym nie mówić, ale nie wolno o tym nie mówić, jeśli nie chce się stanąć w jednym szeregu z tymi, którzy są sprawcami mordów i przestępstw.

Trzeba o tym mówić, póki każda matka na ziemi nie zrozumie, że każda ginące dziecko, jakiegokolwiek byłoby jego imię, jest jej dzieckiem — i taki może być los i jej dziecka. Każde ginące, rzucone w ogień, wieszane, rozstrzelane, jest jej dzieckiem

— i jej dziecko może być tak samo wieszane, topione i przebijane bagnietami. Ze jeśli dorośli nie znajdują w sobie dosyć rozumu, woli i siły, żeby przeciwstawić się wojnie — o żadnym dziecku na świecie nie można będzie powiedzieć, że jest ono bezpieczne.

Męczeństwo dziecka nie ogranicza się do tych miejsc, gdzie żyje toczy się wojna. Ofiarami wojny stają się dzieci wszędzie tam, gdzie podlegające wojenni przygotowują się gorączkowo do nowej rzezi, wszędzie tam, gdzie rządy dławią swój lud, który nie chce być mięsem armatnim. Jeszcze nie padają bomby, jeszcze nie grzmią tanki, ale już każdy tank i każda bomba pochłania dziecięce życie.

Nie lewicowa, nie nielegalna, ale oficjalna faszystowska gazeta grecka „Vima” 6 marca 1951 roku podała wiadomość: „Grecka kobieta przybyła do Aten ze zniszczonej wsi z dwójkiem małych dzieci, dlatego, żeby je sprzedać. Matce udało się sprzedać jednego syna za sumę, za którą można przeżyć ledwie tydzień”. Notatka ta nie jest unikatem. Nedza zmusza do sprzedawania własnych dzieci niejedną grecką matkę.

Trzysta osiemdziesiąt tysięcy sierot greckich, to straszliwe oskarżenie rządów terroru i śmierci. Ale choroby, głód, bezdomność — to brzemię, które pada nie tylko na sieroty. Dziewięćset tysięcy greckich dzieci wymaga natychmiastowej pomocy. Los bezdomnych, umierających na gruźlicę, sprzedawanych przez własne matki jest jeszcze złejszy niż los piętnastu tysięcy dzieci, zamkniętych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Ci „przestępcy”, z których duża część nie wyszła jeszcze z wieku niemowlęcego, dzielą z dorosłymi wszystkie okropności strasznych greckich więzień. Nie szczędzi się im ani głodu, ani ciemności, ani tortur. Tylko dzieci greckich patriotów wydaje w ręce greckich katów, którzy na dzieciach mszczą się za „winy” rodziców.

Rząd grecki ma na więzienia, ma na obozy, nie ma pieniędzy na jado dla dzieci, na dach nad głową, na szkoły dla nich. I rozumiemy to doskonale, kiedy dowiadujemy się, że sumy budżetowe na wykształcenie i wychowanie młodzieży wynoszą jedną dziesiątą tego, co się wydaje na przygotowania wojenne.

Ale przecież Grecja nie znajduje się w tym wojennym wysiłku niedzi i ciemnoty na pierwszym miejscu. Po nią ją Hiszpania, Franko oddaje na cele wojenne 75 procent budżetu swego kraju.

I jak posępne echo tej budżetowej cyfry brzmiał komunikat, że 75 procent dzieci hiszpańskich, uczęszczających do szkół, jest chorych na gruźlicę.

I że 75 tysięcy dzieci w Hiszpanii jest chorych psychicznie. Jak krwawe drwiny brzmi „wyjaśnienie” madyryckiej gazety, tłumaczącej te potworne cyfry „psychozą strachu przed wojną, kryzysem, niedzą, niepewnym dniem jutrzejszym”.

Zaiste, radosna młodzież, uroczyste dzieciństwo, gdzie strach wiesz się do obiedu — do obiedu albo do samobójstwa, bo samobójstwa dzieci w Hiszpanii są coraz częstsze.

„Setki dzieci żyją z rodzicami w piwnicach, ziemiankach, kosmate, brudne dzieci ryją w skrzyniach na śmiecie razem ze zwierzętami domowymi, walcząc z nimi o wyrzucenie resztek”.

„Analfabetyzm w ciągu ostatnich dziesięciu lat podwoił się. Miliony dzieci są bez szkoły. W Madrycie, stolicy państwa stale przebywa na ulicy nie mniej niż 100 tysięcy dzieci”.

„Spotykałem niekiedy osmiolatek mężczyzn i dziesięcioletnie kobiety, i chciało mi się płakać. Oni mają tak mało lat, jak mało jest w nich dziecięcego”. Ci osmiolatek mężczyźni, te dziesięcioletnie kobiety pracują w włókienniczych fabrykach, w fabrykach chemicznych, szkoldliwych nawet dla zdrowia dorosłego człowieka, a pieców w fabrykach szkła, w kopalniach pod ziemią.

Któż to mówi, któż to pisze tak o doli hiszpańskich dzieci? To nie „bol-szewicka agitacja”. To piszą legalne, faszystowskie gazety, wychodzące w Hiszpanii.

A mogłyby napisać o wiele więcej. Mogłyby napisać o losie tysięcy dzieci, które rodzą się w więzieniu, i rosną w więzieniu. O losach tysięcy, zamkniętych w więzieniu dla małych dzieci — hojny hiszpański rząd daje dziecku kamienne ściany celi i kratę w oknie. Osmioletniemu, dziesięcioletniemu daje pracę nad siłą w fabryce, a potem pozwala mu spędzić noc w ziemiance, okrytym strupami, choremu na gruźlicę, nieszczęsnemu szkielecikowi, który tylko z imienia jest dzieckiem i nawet nie wie, jakie może być dzieciństwo.

Korespondentowi gazety, patrzącemu na to wszystko „chciało się płakać”. Dużo lepiej byłoby, gdyby mu się zachciało walczyć z przyczynami, które dziecko hiszpańskie doprowadziły na takie dno nędzy i zgrozy. Z owymi 75 procentami budżetu na wojenne przygotowania, z wojenną manją szalenców, pochających siebie samych i Hiszpanię wraz z całą Europą do katastrofy.

Bez końca, bez końca można by przytaczać cyfry, bez końca mnożyć przykłady. Nie tylko Hiszpania i Grecja, Francja, Anglia, Austria, Włochy wszystkie kraje „bloku atlantyckiego” placą straszliwy haracz zdrowiem i życiem swoich dzieci, haracz molochowi wojny.

Gruźlica dzieci, szerząca się jak epidemia, jest ceną czołgów, bezdomności zwiększa zapas karabinów, analfabetyzm, pomnaża pociski w składach.

Dziecięcym zdrowiem, dziecięcym życiem, podeptaniem dziecięcych praw tuczy się potwora przyszłej wojny.

Żeby to chore na gruźlicę, bezdomne dziecko stało się w przyszłości jeszcze i kaleką, żeby je mordowano, żeby ostatecznie umierało z głodu. A jeżeli wyższe, żeby na całym jego życiu zaciążyły koszmarem nie do udźwignięcia obrazy rzezi i mordów, na które będzie musiało patrzeć. Żeby jeszcze drugiemu i trzeciemu pokoleniu przekazało słabość wycieńczonego organizmu i nieodporność zniszczonych nerwów.

Wspomniacia dzieci Paryża. Dzieci Rzymu. Dzieci Wiednia i Sztokholmu. Dzieci Berlina. Dzieci Warszawy i Pragi.

I patrzę na dzieci Moskwy. Idzie po ulicy dwoje — najwidoczniej ojciec i córka. Ojciec w waciu ku, w starej już barankowej czapce, w przyniszczonych butach. A dziewczynka w nowiutkim szafirowym piasku, w futrzanej kapuzie, na nogach białe śniegowce.

Idzie kobieta, ubrana skromnie, nawet biednie. A przy niej dretwie chłopczyk. W puszystym tu terku, w pięknych bucikach. Kiedy się idzie po ulicy, rzuca się w oczy od razu, że dzieci ubrane są o wiele ładniej, o wiele bogaciej niż dorośli.

I w tym przejawia się troskliwa, zapobiegliwa miłość, widać ją od razu, na pierwszy rzut oka.

Na skwerze bawią się dzieci. Biegają, krzyczą. Dorośli przechodzą ostrożnie, żeby nie potrącić, nie przeszkodzić w zabawie. Uśmiechają się przyjaźnie.

Idzie parami przedszkole. I dorośli z uśmiechem ustępują z drogi. Zatrzymują się już z daleka auta, żeby im nie przeszkadzały maleńkich, żeby im dać spokojnie przejść.

Opeka, uśmiech, dobre słowo jak ciepło promieni słonecznych otacza radzieckie dziecko.

Ono wie, że dla niego są żłobki i przedszkola i tysiące wciąż nowych szkół, i pałace pionierów, i ślizgawki, i parki i skwery. Ono wie, że dla niego pracują z radością miliony ludzi i miliony ludzi myślą o jego przyszłości. Z wiarą i zaufaniem wchodzi w życie — i jeszcze całkiem małe czuje się w sobie jak pełnoprawny obywatel, jak gospodarz.

Strasznie pomysleć, ile musiały przejść, ile okropności zobaczyć, ile przeżyć w latach wojny te ufne, radosne „wesołe dzieci radzieckie”.

Ale nawet w najcięższych momentach widziały jedno — troskę o nie całego kraju. Widziały, jak budowano dla nich domy dziecięce, jak je ratowano, leczono, chroniono, jak znały się setki tysięcy kobiet i mężczyzn, którzy drwili swoich domów i swoje serca otwarli dla sierot, ofiar wojny i przyjęli je za swoje. Widziały, jak je karmiono, leczono, odziewano, starając się, żeby wspomnienie grozy jak najżybciej starło się w ich pamięci.

I one wierzą, wierzą dzieci Związku Radzieckiego, wierzą dzieci Polski Ludowej, wierzą dzieci całego świata, że zrobimy wszystko, by im oszczędzić, by im musiały więcej patrzeć na okropności wojny.

Każde spojrzenie dziecięcych oczu, każdy uśmiech dziecięcych ust to przypomnienie, to wołanie, to nakaz — walczyć z wojną! Nie dopuścić do wojny!

A przecież nie tylko my kochamy swoje dzieci. Związek Radziecki daje im więcej, niż może dać jakiegokolwiek kraj wojennemu dziecku. Ale miłość matki jest wszędzie jednaka — na całej ziemi. W imię tych, które najbardziej kochamy. W imię tych, dla których pracujemy. W imię tych, dla których przyszłości ginęli najlepsi synowie swoich krajów — jakże wzywać, jakże tłumaczyć, jakże błagać — walczyć z wojną!

W imię palonych, tęponych dzieci Wietnamu i Korei, w imię więzionych greckich, umierających na ulicy hiszpańskich, w imię wszystkich dzieci świata — bronić swoich dzieci. W imię własnych dzieci — bronić wszystkich dzieci świata, słonecznego uśmiechu, który nam daje życie.

Nieprawda, że można się przed wojną schronić. Nieprawda, że można liczyć, że oszczędzi ona, jeśli przyjdzie jakiegokolwiek dach, jakiegokolwiek kolebka. Każde nasze dziecko będzie wydane na jej pastwę i za każde my będziemy odpowiedzialni. Bo jeśli przyjdzie wojna — winni będziemy wszyscy. Ze nie umieliśmy, nie potrafiliśmy jej zapobiec, że nasze serca kochały zbyt słabo. Ze nasza wola nie napieła się tak, jak tego było trzeba. Ze nasz rozum nie pracował należyście, że nasza miłość nie była dość silna. Ze nie umialiśmy mądrze, tak jak trzeba kochać własne dzieci — bo gdyby tak było, kochałybyśmy dostatecznie wszystkie dzieci świata i własnym ciałem, własną krwią poświęczyłybyśmy tamę groźnej nawałnicy.

„Trybuna Ludu”



O Puchar Polski

Największą imprezą piłkarzy są niewątpliwie rozgrywki o „Puchar Polski”. Wielki turniej o tę zaszczytną nagrodę, którą zdobyli w ub. roku piłkarze chorzowskiej Unii, mobilizował przez okres dwóch lat dziesiątki młodych chłopców miast i wsi. W roku b. „Puchar Polski” ma te same cele. Zdobyć dla piłkarstwa nowych zwolenników, nowych zawodników, z których wyrosnie niejednen reprezentant Polski.

Rozgrywki w rb. odbędą się na czterech szczeblach. Rozpoczyna piłkarze Ludowych Zespołów Sportowych na szczeblu gminy. Należy zaznaczyć, że organizatorzy usunęli wszelkie przeszkody formalne. W tej fazie rozgrywek nie obowiązują przepisowy strój, ani sztywne skład drużyny. W wypadku uzyskania wyniku remisowego, następuje dogrywka, a jeżeli ta nie zdecydowała, to bezpośrednio po meczu sędzia drogą losowania wyłania zwycięzcę.

Te drużyny, które wyjdą zwycięsko ze spotkań gminnych, uczestniczyć będą w rozgrywkach powiatowych, w których obowiązują już normalne przepisy. Najlepsi piłkarze po-

wiatu kwalifikują się do dalszych rozgrywek — wojewódzkich. Równocześnie odbywają się osobne rozgrywki w miastach wojewódzkich.

Zwycięzcy gier o puchar wojewódzki oraz miast wojewódzkich przechodzą do szczebla centralnego. W pierwszym rzucie dołączają się do nich zespoły II ligi. 20 drużyn tego szczebla przechodzi do następnej rundy, w której grać będą z drużynami I ligi.

Początek rozgrywek przewidziany jest na koniec kwietnia. Półfinały i finały odbędą się późną jesienią. Impreza, jest jak widzimy zakrojona na szeroką skalę i jej powodzenie zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym w dużej mierze zależy od kierownictwa samych drużyn oraz sekcji piłkarskich przy terenowych Komitetach Kultury Fizycznej. Dużą pomocą w organizowaniu poszczególnych meczów winien służyć także ZMP i zawodnicy drużyn klasy I oraz zespołów ligowych.

Wzorowo przeprowadzony turniej o „Puchar Polski” przyczyni się do dalszej popularyzacji piłki nożnej w naszym województwie.

(w)



Mistrzostwo Wojska Polskiego w boksie w wadze muszej zdobył reprezentant OW Bydgoszcz — Justka, który m. in. zwyciężył Kukiera. NA ZDJĘCIU: Justka (z prawej) w czasie walki z Liedkiem (Kr.), która zakończyła się zwycięstwem bydgoszczanina. Foto C&B

Toruński turniej bokserski

Największym „szczęściarzem” spośród 59 uczestników turnieju bokserskiego można śmiało nazwać weterana ringu Olejnika (Wr). W pierwszej walce z Kupczykiem (L) sędziowie „spretentowali” mu zwycięstwo. Następnie walkę z Czaplą (B) wygrał Olejnik również niezbyt przekonująco. Po poniesieniu porażki z Piórkowskim (W-wa) wygrał on znowu tzw. „fuksem” z Ponantą (Kr) na skutek kontuzji tego ostatniego (do czasu kontuzji Ponanta wysoko prowadził na pkt).

Komplet sędziowski, o czym już wspominaliśmy, nie zawsze stanął na wysokości zadania. A oto ciekawy przykład rozbieżności zdań pomiędzy sędziami. Walkę Kubowicz (MW) — Lebedziński (W-wa) wygrał naszym zdaniem marynarz. Sędzia mgr Kowalski punktował 60:58 dla Kubowicza, natomiast sędziemu Kugaczowski „wyszło” 60:56 dla Lebedzińskiego. Sześć punktów różnicy w jednej i tej samej walce to kompromitacja dla kompletu sędziowskiego.

W krótkim wywiadzie przeprowadzonym z sędzią międzynarodowym Łaukedreym ocenili on poziom mistrzostw bokserskich jako bardzo do bry i wyrównany. Z młodych zawodników wrócił Łaukedrey szczególną uwagę na Wyługowskiego (B) w wadze ciężkiej, który ma świetne zadatki na rasowego boksera.

Zdobywamy SPO

Normy na odznakę Sprawny do Pracy i Obrony zdobywać można w ciągu całego roku. O tym zapewne wiedzą raly kół sportowych, których obowiązkiem jest dopilnowanie, ażeby ci wszyscy, którzy rozpoczęli próby wytrwali do końca i zdobyli te zaszczytne odznaki dla każdego sportowca od znaku.

A jak pracowały rady kół sportowych na terenie Bydgoszczy? Otóż jak wykazują cyfry z dnia 5 kwietnia, a które obejmują okres od 5. III. 1952 r. nie wszystkie zrzeszenia wykorzystują marzec do uzupełnienia norm.

Najwięcej odznak w tym okresie zdobyli sportowcy Unii — 90 i Kolejarka — 38. Daleko w tyle pozostała

Stal 6 odznak, Ogniwo 3 i Spójność 1 odznaka. Żadną odznaką nie mogą poszczycić się Włókniarze i Budowlani.

Tych kilka cyfr wskazuje wyraźnie, że o odznace w pierwszych miesiącach roku zapomniano. Koła przypomną sobie o niej dopiero pod koniec roku i wówczas rozpocznie się często fatalny w skutkach, pościg za normami i właściwą dokumentacją. Ażeby tego uniknąć radzimy zabrać się do pracy już teraz, w kwietniu. Za późno jeszcze nie jest.

A co mogą powiedzieć o zdobywaniu odznaki SPO inne Miejskie i Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej?

Najlepsi pojedają na mistrzostwa Polski

Finałowy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się 20 kwietnia w Kaliszu.

Nasze województwo reprezentowane będzie przez najlepszych zawodników i zawodniczki, które osiągnęły dobre wyniki w biegach eliminacyjnych. I tak, spośród seniorów do Kalisza wyjedzie Szulc z bydgoskiego Kolejarka, Michalik Stal (Gr) oraz Górecki i Bogucki z OWKS.

Juniorów reprezentować będą Gołański Kolejarka (B) i Chęciński Spójnia (Świecie).

Do Kalisza wyjadą trzy seniorek Cyranówna, Dorowówna z grudziądzkiej Spójni oraz Springer Ogniwo (Tuch) i dwie juniorki — Sadowska Spójnia (Gr) i Bujakiewicz Włókniarz (Tor).

Notatnik kibica sportowego

26 i 27 bm. odbędzie się na Pomorzcu otwarcie sezonu lekkoatletycznego. W tych dniach sekcje lekkoatletyczne terenowych Komitetów Kultury Fizycznej przeprowadzą zawody dla mężczyzn i kobiet. Wyniki uzyskane w tych zawodach postują do klasyfikacji poszczególnych zawodników.

Piłkarze ligowi rozegrają swe następne mecze dopiero 27 kwietnia. W tym dniu dojdzie do interesującego pojedynku lokalnych rywali Kolejarka i Gwardii (B). OWKS gościć będzie u siebie gdańskiego Kolejarka,

a Kolejarka (Tor) wyjedzie na Wybrzeże na mecz z tamtejszą Stalą.

Akcja wyborcza w kołach sportowych i Radach Okręgowych Zrzeszeń została już całkowicie zakończona. W najbliższym czasie przewiduje się szczegółową analizę przebiegu akcji.

W maju rozegrane zostaną w Grudziądzu półfinały bokserskich mistrzostw Polski. Na ringu grudziądzkim ujrzymy wielu czołowych pięściarzy.



Każde spojrzenie dziecięcych oczu, każdy uśmiech dziecięcych ust to przypomnienie, to wołanie, to nakaz — walczyć z wojną! Nie dopuścić do wojny!